Nr. 273 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, środa 4 października 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

ROSJA I NIEMCY.

Cała prasa europejska stwierdza zgodnie, że podobnego wzrostu nastrojów antyniemieckich, jak obecnie, nie obserwowano w Rosji od roku 1914. Inna rzecz, że owo tak ścisłe i długotrwałe faktyczne przymierze z Niemcami, nawet najdemokratyczniejszemi, nigdy nie było w Moskwie nadmiernie afiszowane i nie cieszyło się popularnością. Masy rosyjskie instynktownie nigdy Niemców nie lubiły, a wspomnienia klęsk i cierpień ostatniej wojny i jej bezpośredniego skutku — rewolucji, znacznie wzmogły to uczucie niechęci. A już żywioły niechętne ustrojowi komunistycznemu wprost nienawidziły Niemców za jawne i wydatne poparcie, okazywane mu od samego początku. „Wagony plombowane“ Ludendorfa wryły się mocno w pamięć. Ostry ton prasy sowieckiej w chwili dojścia do władzy Hitlera posiadał duże akcenty szczerości. Kurs polityki zagranicznej, dyktowany podejrzliwością względem planów Rosenberga i Hugenberga był niewątpliwie popularny. Słusznie ktoś twierdził, że „Deutschland über alles“ nigdy nie doczekałoby się takiego aplauzu, jaki masy moskiewskie zgotowały marsyliance, którą witano w Rosji Herriota.

Sytuację zaostrzył w dniach ostatnich drobny napozór incydent. Tydzień temu aresztowani zostali w Lipsku korespondent „Tassa“ Bespałow i korespondentka „Izwiestij“ Keit. W prezydjum policji poddano ich rewizji, poczem Bespałowa osadzono w jednej celi ze zwykłymi przestępcami. Wskutek interwencji specjalnie przybyłego z Berlina przedstawiciela ambasady sowieckiej dziennikarzy zwolniono po kilku godzinach, tłumacząc fakt aresztowania jako „nieporozumienie i samowolę niższych instancyj“.

Natychmiast założył ambasador ZSRR w Berlinie u władz niemieckich najostrzejszy protest, nie przyjmując do wiadomości wyjaśnień policji w Lipsku, i domagając się surowego ukarania winnych. Sama zaś wiadomość o aresztowaniu dziennikarzy sowieckich wywołała w Moskwie niebywałe oburzenie. Komentarze, poświęcone tej sprawie, utrzymane były w tonie wyjątkowo ostrym, i zgodnie stwierdzały, że prowokacje niemieckie nie mogą być dłużej tolerowane.

Rząd moskiewski postanowił wziąć rewanż. W dwa dni później wszyscy dziennikarze niemieccy w Moskwie otrzymali nakaz wyjazdu w ciągu trzech dni. Zostali wydaleni bez względu na to, jakie dzienniki reprezentowali. Co prawda, w Niemczech jest teraz tylko prasa hitlerowska, ale wśród wydalonych są także dziennikarze, którzy przedtem pisali o Rosji dość objektywnie, a nawet życzliwie. Równocześnie zaś odwołano z Niemiec reprezentantów prasy sowieckiej. Stosunki prasowe rosyjsko-niemieckie grożą zupełnem zerwaniem, co oczywiście nie może pozostać bez wpływu na urabianie opinji obu krajów.

Przyszedł komunikat Wolffa, tłumaczący całe zajście w sposób niezwykle naiwny i niezręczny. Głosi on, że przedstawiciele komunistycznych i socjalistycznych dzienników nie zostali dopuszczeni na proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku, ponieważ zachowanie się dzienników tych kierunków politycznych jeszcze przed rozpoczęciem procesu nie uprawniało do oczekiwania objektywnych informacyj sprawozdawczych. Gdy mimoto przedstawiciele prasy sowieckiej w Berlinie wyjechali do Lipska, gdzie zachowywali się w sposób podejrzany, zostali aresztowani.“ Komunikat w sposób dość pokorny domaga się „w interesie przyjaznych stosunków niem.-sowieckich, których utrzymania Niemcy zawsze sobie życzą“, cofnięcia żądania, wystosowanego do przedstawicieli prasy niemieckiej w Moskwie. Komunikat ten wywołał mimo wszystko w Moskwie wrażenie wysoce ujemne. Nie wytłumaczył niczego. Bo przecież jest rzeczą zwykłą i normalną, że dzienniki niejednokrotnie umieszczają artykuły tendencyjne. Prasa bolszewicka jest z natury rzeczy tendencyjna. A jednak usuwanie dziennikarzy zagranicznych w przewidywaniu, że nie będą objektywni, nie było dotąd nigdzie w zwyczaju. Nie odniósł również skutku protest ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwko wysiedleniu korespondentów pism niemieckich. Został on przez władze sowieckie odrzucony. Odpowiedź Litwinowa na notę niemieckiego charge d'afaire von Twardwsky'ego była stanowcza, a może nawet brutalna. W kołach niemieckich zapanowała konsternacja.

Rząd niemiecki zrozumiał dość szybko, że niepotrzebnie się zagalopował. Począł używać wszelkich środków, by zapobiec dalszemu pogarszaniu się stosunków z Rosją. Celem odobruchania Kremla rząd Hitlera zdobywa się na różne grzeczności i czyni to z pospiechem, który może wydawać się śmiesznym. W tymsamym dniu, w którym korespondenci berlińscy w Moskwie zaczęli pakować swe walizy, niemiecki Auswärtiges Amt wydał śniadanie na cześć ambasadora sowieckiego w Berlinie, Chińczuka. Tegosamego dnia rozwiązano w Prusach Wschodnich rosyjską organizację hitlerowską t.zw. Rond, stworzony przez rosyjskich emigrantów. Wedle urzęd. komunikatu, zarządzenie to zostało podyktowane względami bezpieczeństwa państwa niemieckiego, którego interesom szkodziły pogłoski, rozsiewane przez Rond. Jakie to były pogłoski, łatwo odgadnąć. Oto kierownicy Rondu mieli nadzieję, że po zgnieceniu komunizmu w Rzeszy przyjdzie czas na rozprawę z Sowietami, że Hitler organizuje jakąś krucjatę przeciw bolszewizmowi. Prawdopodobnie plany takie snuły się po Niemczech a wyrazicielem ich był Hugenberg, gdy na konferencji londyńskiej składał memorjał o potrzebie terenów kolonizacyjnych dla Niemiec na wschodzie. Ale Hitler nie jest fantastą. Jeżeli marzy nawet o oderwaniu Ukrainy od Rosji, to z pewnością odkłada ten plan na dalszą przyszłość. Narazie nie chce sobie psuć stosunków z Rosją i dlatego postanowił rozbić rosyjskich hitlerowców, zbyt głośno mówiących o swem braterstwie z niemieckimi narodowymi socjalistami.

Jaką koleją mogą się rzeczy dalej potoczyć? Czy przyjdzie może do zerwania także stosunków handlowych i militarnych? Czy Rosja zrezygnuje w przyszłości z niemieckich kredytów? Czy zrezygnuje z niemieckich nauczycieli w swej armji? Przypuszczać należy, że dyplomacja niemiecka będzie usiłowała do dalszego oziębienia stosunków nie dopuścić. Niemcy są obecnie osamotnione. Na zgromadzeniu Ligi Narodów czyni się im ostre zarzuty. Znany publicysta angielski, Garwin, kontynuuje na łamach „Observer'u“ swą antyniemiecką kampanię. Sowiety natomiast, zawarłszy ostatnio pakt o nieograsji z Włochami, a poprzednio pakt londyński dziesięciu państw, nawiązawszy stosunki dyplomatyczne z Hiszpanją, zbliżywszy się do Polski i Francji, znajdują się w położeniu bezwzględnie korzystniejszem i silniejszem. Ponadto lada dzień można się spodziewać potwierdzenia wiadomości, że ma dojść do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Sowietami a Stanami Zjednoczonemi.

Z drugiej strony jednak niespodzianie przychodzi Niemcom w sukurs sytuacja na Dalekim Wschodzie. Tu stosunki sowiecko-japońskie weszły przed kilku dniami w fazę ostrego konfliktu. Może to właśnie spowoduje, że ożywiona w tej chwili między Moskwą a Berlinem wymiana korespondencji dyplomatycznej doprowadzi do jakiegoś choć by problematycznego i choćby prowizorycznego załatwienia konfliktu. Nie będzie to jednak w żadnym razie nowe Rapallo. Piękne czasy porozumienia sowiecko-niemieckiego minęły, okazało się ono bowiem... nieporozumieniem.

Min. Titulescu przybywa do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2-go października (Sz) „Iskra“ donosi z Genewy: Z kół zbliżonych do delegacji rumuńskiej zapowiadają oficjalnie wizytę rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu w Warszawie. Wizyta jest spodziewana w dniach między 8 a 10 października rb. Termin nie jest jednak ostateczny, gdyż obecna sytuacja na terenie Genewy miesza szyki i zamiary wszystkim mężom stanu w całej Europie, tak, że nawet na tak bliską metę nie można ostatecznie ustalić planów. W związku z zapowiedzianą wizytą ministra Titulescu, spodziewany jest wcześniejszy powrót do Warszawy p. Ministra Becka.

Spłata Pożyczki Narodowej

rozłożona na 10 rat.

Termin subskrypcji skrócony o dwa dni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (Sz) Kwestja rozłożenia spłat na Pożyczkę Narodową przez subskrybentów ze świata pracowniczego na 10 rat, została dzisiaj załatwiona okólnikiem Ministra Skarbu.

Inicjatywa rozłożenia Pożyczki na większą ilość rat, dzięki przeszło dwukrotnemu jej pokryciu, wyszła z pod pióra b. Ministra Skarbu I. Matuszewskiego.

P. Matuszewski w artykule wstępnym „Gazety Polskiej“ w niedzielę pisał: „Gdyby całość wpływów Pożyczki Narodowej miała zostać użyta w dłuższym niż 6 miesięcy przeciągu czasu, wówczas nie byłoby powodu do inkasowania jej w 6 ratach. Okres wpłacania zadeklarowanych sum możnaby przedłużyć bez szkody dla Skarbu. Dotyczy to zwłaszcza kwot, zadeklarowanych przez pracowników państwowych i prywatnych, gdyż deklaracja pożyczki jest tu niejako równoznaczna z hipoteką daną na poborach, a zatem wpływ z tego źródła jest najpewniejszy. Jedna szósta część została wpłacona przy zgłoszeniu. Wydaje się, że pozostałe 5/6 możnaby przynajmniej dla wszystkich pracowników rozłożyć na 10 rat. Dałoby to podwójną korzyść, nietylko wielką ulgę dla nabywców, lecz jednocześnie złagodzenie pewnych zaburzeń, jakie każda większa operacja pożyczkowa musi wywołać na rynku pieniężnym“.

Okólnik Ministra Skarbu, podpisany w dniu dzisiejszym, rozkłada 5/6 zadeklarowanej przez świat pracowniczy pożyczki na rat 10.

Warszawa, 2 października. (PAT) Termin zamknięcia subskrypcji 6 proc. pożyczki wewnętrznej ustalony pierwotnie na dzień 7 października 1933, skraca się do dnia 5 października 1933.

Do dnia 7 października 1933 subskrypcję przyjmować będą kasy urzędów skarbowych od osób pragnących nabyć obligacje pożyczki wewnętrznej za należytości od Skarbu Państwa, stosownie do obwieszczenia Ministra skarbu z dnia 16 września 1933. („Monitor Polski“ z dnia 20 września 1933 r. Nr. 216).

ZBRODNIA W TRUSKAWCU.

Proces o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki.

Sambor, 2 października.

Dzisiejszy 11-ty dzień rozprawy obfitował w szereg sensacyjnych momentów, które wypłynęły pod koniec rozprawy w wystąpieniach obrony. Na początku składał zeznania komisarz po licji państw. Bilewicz, dawny bezpośredni przełożony komisarza Czechowskiego, oraz nadkomisarz Petry naczelnik urzędu śledczego policji państwowej.

Po ostatnim dniu rozprawy, w którym wyraźnie się starły dwa kierunki, jeden uwidoczniony w zeznaniach radcy Iwachowa i drugi w zeznaniach wicewojewody Sochańskiego, dzisiejsze zeznania komisarza Bilewicza słuchane były ze specjalnem zainteresowaniem.

Komisarz Bilewicz podaje, że zetknął się z Baranowskim w okresie pacyfikacji. Informacje badał świadek wspólnie z komisarzem Czechowskim. Na pytanie przewodniczącego, czy ma przekonanie, że informacje Baranowskiego były dobre, świadek oświadcza, iż jego zdaniem Baranowski dawał prawdziwe wiadomości.

Przewodniczący: Ale imię Hnatowa podał fałszywe.

— To nic.

— Czy pan sprawdzał te informacje?

— Ja zasadniczo nie prowadziłem śledztwa. Kazałem wysłać jedynie wywiadowców w teren.

Na pytanie w sprawie rewolweru, z którego zabito ś. p. Hołówkę oświadcza świadek: Boję się, że jestem zasugerowany zeznaniami radcy Iwachowa, ale był moment, że pewnego dnia Czechowski wszedł do mego pokoju trochę wstawiony i powiedział mi: Panie komisarzu będę miał sprawców i rewolwer, z którego zabito Hołówkę. Puściłem to mimo uszu, gdyż Czechowski miał w zwyczaju przedwcześnie się chwalić. Już w kilka chwil potem o całej sprawie zapomniałem. Coprawda dziś tego żałuję.

PLOTKI O Ś. P. KOMISARZU.

Przew.: A co było po zamordowaniu Czechowskiego?

Św. zeznaje, że sprawa Czechowskiego łączy się ze sprawą Hołówki. Postanowiłem wtedy — mówi kom. Bilewicz — przesłuchać Baranowskiego. Baranowski zapytany, jakby dojść do sprawców zamordowania Hołówki, powiedział: „A przez ten rewolwer". Wtedy po raz pierwszy dowiedziałem się o rewolwerze. Świadek zeznaje dalej, że wedle jego informacyj, prowid OUN. po zabójstwie ś. p. Hołówki zaakceptował ten zamach.

Przew.: Czy panu komisarzowi znane są plotki, które krążyły o komisarzu Czechowskim już po jego śmierci, iż był on na usługach OUN.

Św.: Tak, znam te plotki. Świadek zeznaje, że po zabójstwie Czechowskiego, gdy rozmawiał z Baranowskim, zapytał go, kto mógł zabić Czechowskiego, wedle świadka bowiem, były dwie koncepcje: albo OUN. zamordowała Czechowskiego, ponieważ był on niebezpieczny, albo OUN. zabiła Czechowskiego, bo nie spełniał rozkazu organizacji. Świadek zeznaje, że w roku 1930 Hołowiński komendant OUN. oświadczył mu, iż był omawiany plan zamordowania Czechowskiego. Świadek nie mógł zrozumieć dlaczego właściwie Ukraińcy chcieli go usunąć.

Przew.: Czy pytał pan Czechowskiego, jakie względy skłoniły Baranowskiego do wejścia na drogę kontaktu z policją

Ś. p. Czechowski opowiadał mi, że były to względy ideowe. Baranowski miał zamiar zerwać z dotychczasową swoją działalnością. Świadek stwierdza, iż odniósł wrażenie, że Baranowski nie należał do OUN. Baranowski posiadał raczej kontakty z grupą opozycyjną. Świadek nie może powiedzieć, czy Baranowski działał na dwie strony.

Zkolei zadaje świadkowi pytania sędzia Kuczera.

— Czy Baranowski skarżył się na Czechowskiego?

— Tak. W czasie mego spotkania z Baranowskim skarżył się on na komisarza Czechowskiego, poruszając sprawę niedokładności pieniężnych i niewłaściwego sposobu kontaktowania się. Stwierdziłem w postępowaniu Czechowskiego szereg niedokładności i złożyłem o tem raport. Zadecydowano, iż Baranowski odtąd nie będzie się kontaktował z Czechowskim.

— Baranowski kilkakrotnie informował policję, że zamach na Hołówkę był dziełem Kosaka i jego grupy. Czy Biłas, Danyłyszyn, Motyka, którzy, jak się okazało, dokonali morderstwa, byli członkami grupy Kosaka?

— Tak.

— Czy informacje Baranowskiego o tem, że sprawcą zabójstwa Hołówki mógł być Hnatow, Motyka, Seniów i t. d., te nazwiska, które on przedstawił Czechowskiemu, czy to można nazwać naprowadzeniem policji na właściwe ślady morderstwa?

— Tak jest.

Sędzia Chrząszczewski: Czy Czechowski mógł zataić wiadomość, którą mu podał Baranowski o rewolwerze, mając na względzie zatrzymanie dla siebie nagrody 10.000 złotych, przeznaczonej za wykrycie morderców?

Świadek odpowiada po pewnem wahaniu: Tak jest, to jest zupełnie możliwe.

JAK TŁUMACZY ŚWIADEK ROZBIEŻNOŚĆ OPINJI CO DO BARANOWSKIEGO.

Sędzia Kuczera zapytuje, w jaki sposób można wytłumaczyć te rozbieżność opinji poszczególnych przedstawicieli władz co do roli Baranowskiego?

Świadek po namyśle definjuje to w ten sposób, że radca Iwachów i świadek stykali się z Baranowskim dłużej, inni zaś znali go krócej. Chciałbym tu sprostować — zaznacza świadek — zeznania niektórych świadków, jak np. Dębickiego i Radonia, którzy zeznali, że Baranowski dawał informacje bezwartościowe. Oni w tej sprawie nic nie mogli wiedzieć. Świadek zeznaje stanowczo, że informacje Baranowskiego o zamachu na Targi Wschodnie były prawdziwe i uzasadnia ten pogląd.

Prok. Mitraszewski przypomina świadkowi artykuł, jaki ukazał się w „Rozbudowie Nacji" p. t. „Pro konfidentiw i prowokatoriw", i pyta się świadka, czy nie sadzi, że Baranowski w myśl wskazań tego artykułu był wysłannikiem OUN, który się wśliznął do policji?

Św.: Nie wiem.

Prok.: Dlaczego w marcu 1932 aresztowano Baranowskiego właśnie w tym okresie, w którym pan zaczął z nim rozmowy?

— Aresztowano go na polecenie naczelnika Sochańskiego.

Prok.: Czy pana nie uderzyło, że gdy Baranowski po jego aresztowaniu mówił panu, że mali rewolwer, z którego zamordowano Hołówkę, czy tego nie czynił poto, aby pana olśnić tą wiadomością i sprowadzić uwagę na sprawę Hołówki, odwracając zainteresowanie od sprawy Czechowskiego?

— O tem nie myślałem; myślałem tylko o rewolwerze, gdy mi Baranowski o tem powiedział.

OSK. BARANOWSKI ZDENERWOWANY.

Obrońca Szuchewycz, zwracając się do świadka: Pan obiecał oskarżonemu, że ułatwi mu przerwanie studja?

Świadek wyjaśnia, że nietylko obiecał, ale i przeprowadził.

Adwokat Szuchewycz: Pan prowadził dochodzenia w sprawie zamachu na Targi Wschodnie. Przypominam panu, że w restauracji przy ul. Kochanowskiego 26, schodzili się spiskowcy Bida, Tereszczuk, Wacyk i inni. Tereszczuk i Wacyk po wyjściu z restauracji spotkali się raz z jakimś osobnikiem, który wręczył im pakieciki, aby podłożyli je pod budynki Targów Wschodnich. Rysopis jednego z tych osobników, który doręczył te pakieciki, zgadzał się z rysopisem Baranowskiego. Czy pan to badał?

W tem miejscu oskarżony Baranowski, widocznie zdenerwowany, wstaje i przerywa: To nie są dobre informacje.

Św.: Zdaje mi się również, że to nie są dobre informacje. Pokazywaliśmy Tereszczukowi i Wacykowi fotografje wszystkich znanych nam bojowców. Lecz nikogo nie rozpoznali.

W dalszych pytaniach adwokat Szuchewycz zapytuje świadka, czy słyszał o tem, że miał być dokonany zamach również na niego?

Baranowski znowu wstaje i przerywa: Proponował to Sajkiewicz.

Świadek oświadcza, że zamachem na swoją osobę mało się interesował.

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządził przerwę.

Zeznania nadkomisarza Petry'ego.

Po przerwie zeznaje nadkomisarz Petry.

Przew.: Czy mogły być wykonane akty terroru bez wyraźnych rozkazów od kierownictwa organizacji? — Były takie wypadki. Jednostki wyłamywały się. Powiatowe organizacje działały na własną rękę. — Czy słyszał pan o zakazie Konowalca, by organizacja przestała robić zamachy? — O ile pamiętam Konowalec chciał zatrzymać akcję w czasie pacyfikacji.

Sędzia Kuczera: Dlaczego Bunijowi zależało na zamordowaniu śp. Hołówki. — Świadek odpowiada, że były takie nastroje w miejscowej organizacji OUN. Są na to dowody, że przed przybyciem Hołówki, w lokalu Proświty odbywały się konferencje, na których zastanawiano się, jakie zająć stanowisko w sprawie ewentualnego przyjazdu Hołówki i pos. Jędrzejewicza do Lwowa.

Sędzia Kuczera: Któż to był Hnatow? Był on przecież w naszych rękach i został wypuszczony?

Świadek zeznaje, że Hnatow, Biłas i Danyłyszyn byli zatrzymany zaraz po morderstwie, lecz z powodu braku dowodów zostali zwolnieni. Hnatow uciekł zagranicę i ślad jego zaginął.

KTO BYŁ MORALNYM SPRAWCĄ MORDERSTWA Ś. P. HOŁÓWKI.

Sędzia Kuczera: Co robili bojowcy ze zrabowanymi pieniądzmi? — Były wiadomości, że używano tych pieniędzy dla celów osobistych. W większości wypadków były to zwyczajne rabunki. — Kto właściwie jest moralnym sprawcą morderstwa Hołówki?

Świadek po chwili namysłu odpowiada: dochodzenia niewykazały, czy to był wyczyn czynników miejscowych, czy przyszedł rozkaz zgóry. W każdym razie wiedział o tem Zenon Kosak.

To powiedzenie świadka robi duże wrażenie na obrońcy Bunija mecenasie Szuchewyczu.

Świadek mówi dalej: Kosak mówił mi, gdy był w więzieniu: „Chciałbym choć na krótką chwilę być na wolności, by zapobiec rozlewowi krwi". Z tego wynika, że Kosak wiedział bardzo dużo. Była to figura nieuchwytna.

Prokurator zapytuje wkońcu świadka o wpływy komunistów na terenie Truskawca. — Świadek stwierdza, że wpływy takie istniały, podaje na to szereg dowodów jak ulotki, odezwy i t. d.

Na zeznaniach nadkomisarza Petryego zamknięto przesłuchanie świadków, poczem przewodniczący zarządził drugą przerwę.

Dwa oświadczenia adw. Szuchewycza.

Po przerwie obrońca Bunija adw. Szuchewycz zabiera głos i oświadcza w języku ukraińskim: W tomie 6-tym aktów umieszczone są zeznania policyjne Romana Baranowskiego. Pewien ustęp w nich zawarty opublikowany został w prasie warszawskiej a mianowicie, że zgłosić się do mnie mieli studenci Roman Szuchewycz i inżynier Pidhajny, oświadczając, że oni są faktycznymi sprawcami zabójstwa ś. p. kuratora Sobińskiego i że chcą się z tem zwrócić do władz. Wedle zeznań, jakie poczynił Baranowski, miałem oświadczyć im, żeby się nie zgłaszali. Tu głos obrońcy łamie się od widocznego wzruszenia. Pod słowem honoru uczciwego człowieka, mówi adwokat

Szuchewycz, oświadczam, że to nieprawda.

Następnie adw. Szuchewycz składa drugie oświadczenie, które wywołuje na sali sądowej prawdziwą sensację. W czasie rozprawy — mówi obrońca Szuchewycz — doszło do mej wiadomości, iż Baranowski powiedział swemu obrońcy adwokatowi Kreuzenauerowi, że o ile go będę ciągnął za język to opowie, że ja wraz z swoim kolegą adwokatem Starosolskim namawiałem go w więzieniu i dawałem mu rewolwer, żeby dokonał zamachu na sali sądowej. Oświadczenie to wywołuje wielkie wrażenie.

Przewodniczący w odpowiedzi deklaruje, że jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to nikt aktów sprawy osobom postronnym nie wydawał.

Oskarżony Baranowski prosi o głos i zeznaje, że swego czasu Roman Szuchewycz, bratanek adwokata Szuchewycza i inżynier Pidhajny powiedzieli mu sami, że oni właśnie dokonali zabójstwa kuratora Sobińskiego. Baranowski zaprzecza jednak, jakoby mówił o tem, iż mecenas Szuchewycz odradzał im złożenia tego oświadczenia władzom.

O ile chodzi o sprawę zamachu na sali sądowej, Baranowski zeznaje, że kiedy siedział swego czasu w celi wiezienej, to więźniowie otrzymali wówczas tajną drogą trzy pistolety. Mecenas Szuchewycz nie wręczył mu coprawda rewolweru, lecz doręczył mu kompas dla ułatwienia ucieczki.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Piąta z rzędu rozprawa sądowa przywódców centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (Sz) W Sądzie Najwyższym rozpoczęła się dziś rano rozprawa kasacyjna w procesie centrolewu. Jest to już piąta z rzędu rozprawa sądowa przewódców centrolewu. Skarga kasacynja obrony zmierza do wykazania że nie było spisku centrolewu, że Sąd Apelacyjny nie umotywował, iż centrolew chciał stosować przemoc wobec Rządu! Skarga domaga się umorzenia sprawy, gdyż zdaniem obrony oskarżeni niedopuścili się wogóle przestępstwa.

Skład Sądu stanowią: prezes Izby karnej Rzymowski jako przewodniczący, sedzia Wisznicki, który przewodniczył na poprzedniej rozprawie w Sądzie Najwyższym jako referent, oraz sędzia Hawrykiewicz. Na fotelu oskarżyciela zasiada prokurator Piernikarski.

Na wstępie rozprawy sędzia referent rozpoczął odczytywać referat sprawy. Na sali sądowej wśród publiczności zaledwie 15 osób. Z oskarżonych przybył tylko b. poseł Mastek.

Skarga kasacyjna, składająca się z 20 stron, zawiera dwie kasacje: jedna podpisana przez wszystkich oskarżonych i drugą podpisaną przez obrońcę posła Ciołkosza i oskarżonego adwokata Pragera.

Po referacie sprawy przemawiał Szurlej, następnie wygłosili przemówienie adw. Berenson, Teza obrony jest taka, że nie ustalono winy indywidualnej oskarżonych.

Na jutrzejszej rozprawie przemawiać będą pozostali obrońcy. Wyrok spodziewany jest w połowie tygodnia.

O projekcie nowej konstytucji.

Wobec sensacyjnych wiadomości tyczących projektu nowej konstytucji a rozpuszczanych bez żadnych podstaw przez część prasy, pragnącej zawsze wszystko wiedzieć „lepiej" — nie od rzeczy będzie przytoczyć wywiad warszawskiego „Kurjera Porannego" z referentem generalnym kom. konst. wicemarszałkiem sejmu p. Carem.

W obszernym tym wywiadzie poza poruszeniem zasadniczych celów i wytycznych dojrzewającej ustawy ustrojowej, p. wicemarszałek Car stwierdza, co następuje:

Projekt nasz nie jest oparty na żadnym z istniejących wzorów, zaczerpniętych z ustawodawstwa państw obcych. Staraliśmy się rozwiązać zagadnienie ustroju Państwa Polskiego, opierając się na naszych własnych doświadczeniach państwowych, oraz na wartościach wewnętrznych, właściwych narodowi polskiemu. Unikaliśmy jednak wszelkich ryzykownych eksperymentów i staraliśmy się — o ile to nie pozostaje w sprzeczności — z naszemi zasadniczemi poglądami, pójść drogą ewolucyjną.

Zapytany zaś, czy wiadomości, jakie co do projektu konstytucji ukazały się w pismach, są prawdziwe — odpowiada:

Projekt, jak to już wspomniałem, jest jeszcze w opracowaniu, przeto udzielanie informacji, czy zawiera on ten czy inny szczegół, uważam za przedwczesne. Wiadomości, wysnute z zasłyszanej przygodnej plotki, lub wersji, które ukazały się na łamach prasy opozycyjnej, grzeszą nietylko nieścisłością. Niektóre z tych informacyj robią — wyznam szczerze — wrażenie, jakgdyby autorom ich chodziło o świadome wprowadzenie w błąd opinji publicznej. Tak dalece pewne z tych informacyj odbiegają od prawdy. Tak dalece są niezgodne z rzeczywistemi założeniami naszego projektu

—o—

Przed wielką rewją 12 pułków kawalerji.

Kraków, 2 października. (PAT) Przez cały dzień dzisiejszy przeciągały przez Kraków i okolice miasta liczne pułki kawalerji, które wezmą udział w wielkiej rewji wojskowej w dniu 6 b. m. Wszystkie pułki znajdują się w doskonałej formie, pomimo forsownych i długich marszów. W gminach powiatu krakowskiego mieszkańcy przystrajają swe domy festonami z zieleni, wywieszają chorągwie o barwach narodowych i stawiają bramy triumfalne, przy których ludność przy dźwiękach orkiestr wita wchodzące pułki kawalerji.

Wszędzie rozbrzmiewają okrzyki na cześć wojska i Marszałka Piłsudskiego

—o—

Kto wygrał?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2-go października. (Sz) W ciągnieniu losów pożyczki inwestycyjnej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. S 2242 Nr. 19, S 4998 Nr. 2, S 4611 Nr. 20.

25.000 zł. na nr. S 3747 Nr. 29.

10.000 zł. na nr. S 1792 Nr. 34, S 1624 Nr. 22, S 6777 Nr. 39, S 5254 Nr. 38, S 9086 Nr. 42.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

Obrońca Baranowskiego adw. Kreuzenauer oświadcza, że w imię prawdy potwierdza, iż Baranowski zakomunikował mu powyższe słowa pod adresem mecenasa Szuchewycza.

Mec. Szuchewycz stawia wniosek o powołanie jako świadków dr. Starosolskiego, Palijewa, Zenona Kosaka, dr. Łużnickiego i sędziego Skorżyńskiego.

Prok. Mitraszewski zaznacza, że zbada sprawę przedostania się wiadomości z aktów do prasy i następnie wnosi o odrzucenie wniosków obrony co do powołania nowych świadków.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący oznajmia, że trybunał odrzucił wniosek obrony co do powołania nowych świadków.

O godzinie 15.30 rozprawę zakończono. Dalszy ciąg w dniu jutrzejszym.

Rozmowa z min. Paul Boncourem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (Sz) Naczelny redaktor Agencji „Iskra" p. Ściężyński miał dziś sposobność przeprowadzenia rozmowy z Ministrem Spraw Zagranicznych Francji Paul Boncourem. Min. Boncour upoważnił p. Ściężyńskiego do podania tekstu tej rozmowy do wiadomości polskiej opinji publicznej.

Min. Paul Boncour: Jest mi szczególnie przyjemnie, że prawie nazajutrz po wizycie polskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Paryżu mogę rozmawiać z przedstawicielem Agencji „Iskra" Zdaje mi się, że wasza opinja publiczna doceniła konsekwencje tej podróży. Jestem z tego bardzo zadowolony.

Red. Ściężyński: Polska prasa i opinja publiczna dały wyraz swemu zadowoleniu, widząc, że na nowo stwierdzono węzły przyjaźni między naszemi dwoma krajami. Przyjęcie, zgotowane ministrowi Beckowi w Paryżu, spotkało się u nas z należytą oceną.

— To, co Pan właśnie powiada, jest mi tem milsze, że niedawno byłem uszczęśliwiony, mogąc nawiązać ponownie z waszym Ministrem Spraw Zagranicznych te węzły osobiste, które datują się z czasów mojej podróży do Polski w roku 1926.

— Zdaje mi się, że Pan Beck miał wtedy polecenie towarzyszenia Panu Ministrowi w czasie jego pobytu w Polsce?

— Tak jest. Dzięki Panu Beckowi mogłem wejrzeć w potrzeby waszego kraju, który zwiedziłem w jego towarzystwie. Ten pierwszy mój kontakt z Polską i z jednym z waszych polityków, który miał być następnie kierownikiem waszych stosunków zagranicznych, bardzo mię zainteresował. Zachowuję to we wdzięcznej pamięci, która też wyraziła się następnie owocną pracą w Genewie przy sposobności pracy komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.

— Tak jest, Panie Ministrze. Tak jak i w każdym innym kierunku, w którym moja ojczyzna starała się współpracować narówni z Pańską nad utrzymaniem pokoju.

— W stwierdzeniu tem odnajduję echo ostatnich naszych rozmów w Paryżu.

— Czy rozmowy te nie były prowadzone z powodu nieporozumień, utrudniających stosunki polsko-francuskie? Czy nie należało pszukać źródła takiego stanu rzeczy?

— Ależ żadne nieporozumienia. Nie mogłoby ich być między Polską a Francją. W każdym wypadku, jeżeli jakiekolwiek nieporozumienia mogłyby być wytworzone przez taką lub inną kampanję prasową w jednym lub drugim kraju, wystarczy zupełnie dla rozchwiania ich osobisty kontakt dwóch ludzi, już i tak związanych wzajemną sympatja osobistą, zrodzoną w ciągu podróży przez miasta i wsie polskie, wobec tak wspaniałej żywotności Pańskich rodaków.

— Czy nie chciałby Pan, Panie Ministrze, powtórzyć tej podróży obecnie?

— Jest to perspektywa, która bardzo mi się uśmiecha. Zrealizowanie jej pozwoliłoby mi na obserwację ewolucji, jaką wasz kraj przebył od 1926 r. Mógłbym też omawiać z waszymi politykami o sprawach wspólnych obu naszym krajom, oraz o zagadnieniach ogólnoeuropejskich. Ta mądra polityka, którą prowadzicie, ta polityka, która polepszyła wasze stosunki z Niemcami, Gdańskiem i Sowietami, jest śledzona we Francji z największem zainteresowaniem. Łączność tej polityki z Francją powinna być zabezpieczona przez osobistą wymianę zdań, i to możliwie często między odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu krajów. Niestety, kiedyż ta podróż będzie możliwa? Genewa nas tu trzyma bez przerwy, i nie licząc moich zobowiązań i zajęć paryskich oraz życia parlamentarnego, w którem biorę czynny udział. Uśmiecha mi się jednak bardzo móc pewnego dnia oddać memu koledze i przyjacielowi Beckowi wizytę, którą mi złożył.

Temperatura we Lwowie w dniu 2 b. m. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 737'54 temperatura +9'0, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 735'60 temparatura +19'8, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 732'04 temperatura +14'0.

Napad na listonosza w Krakowie

3 OSOBY ZABITE, 1 CIĘŻKO RANNA — 18.000 ZŁ. PADŁO ŁUPEM BANDYTY.

Kraków, 2 października. (PAT) Dziś między godziną 8 a 9 rano niewykryci złoczyńcy wkroczyli do mieszkania agenta handlowego Michała Suesskinda przy ul. Pańskiej 11. Bandyci wystrzałami rewolwerowemi zabili listonosza Walentego Przebindę, Suesskinda, jego żonę oraz ciężko ranili córkę Suesskinda. Listonosz Przebinda przybył do mieszkania Suesskinda celem dokonania wypłaty 10 zł.

Sprawcy zrabowali torbę służbową listonosza z kwotą około 18.000 zł. Ulica Pańska należy właściwie do okręgu listonosza Hartmana, któremu w dniu wczorajszym przydzielono do pomocy listonosza Przebindę. Hartman miał dzisiaj do wypłaty przy sobie 50.000 zł. i podzielił się swym okręgiem z listonoszem Przebindą, któremu przydzielono 18.000 zł. do wypłaty adresatom.

—o—

Puhar Gordon-Benneta wręczony polskim lotnikom.

Nowy Jork, 2 października. (PAT) Na terenie wystawy chicagowskiej odbyła się imponująca uroczystość wręczenia puharu Gordon-Benneta zwycięzcom w zawodach kapitanowi Hynkowi i por. Burzyńskiemu. Uroczystości przyglądały się tysiączne tłumy. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia polskie w Stanach Zjednoczonych. Wśród mówców przemawiał burmistrz miasta Chicago oraz konsul generalny Zbyszewski.

—o—

Dwie opinje o osk. Baranowskim.

Zeznania r. Iwachowa i wicewoj. Sochańskiego.

W sobotę pod koniec zeznań radcy Iwachowa doszło między świadkiem a przewodniczącym do ostrej wymiany zdań. Przewodniczący wykazuje świadkowi istotne sprzeczności. Świadek zeznaje następnie o swojem zetknięciu się z posłem Hołówką we Lwowie w gmachu urzędu wojewódzkiego. Zaznacza, że Hołówko miał odczyt w kółku zamkniętem we Lwowie na temat kwestji ukraińskiej. Po odczycie tym jedynie ukraińska komunistyczna gazeta zamieściła recenzję z tego odczytu. Dalej radca Iwachow zeznaje o przebiegu rozmów między Baranowskim, naczelnikiem Kucharskim, świadkiem i naczelnikiem Sochańskim po zabójstwie ś. p. Czechowskiego. Naczelnik Kucharski badał wówczas Baranowskiego, który był aresztowany. W czasie tego badania nacz. Sochański wyszedł na chwilę do drugiego pokoju poczem powrócił i oświadczył, że dziennikarze chcą podać informację, iż naczelnik Kucharski przeprowadza właśnie badanie mordercy Czechowskiego. Na Baranowskim oświadczenie to zrobiło wrażenie. Powiedział wtedy po raz pierwszy, że był w posiadaniu rewolweru, którym zabito Hołówkę i że rewolwer ten za pozwoleniem Czechowskiego sprzedał. Świadek Iwachow na zapytanie przewodniczącego zapewnia gorąco, że jego zdaniem Baranowski był znakomitym konfidentem i że dawał dużo dobrych informacyj policji.

Przewodniczący: Niech mi pan wymieni te informacje. Może to były informacje tego rodzaju, jak w związku z napadem na Targi Wschodnie?

Radca Iwachow podtrzymuje swoje pierwotne twierdzenia i dodaje, że Baranowski wydał policji Kosaka jak również przyczynił się miał do ujęcia wybitnego przywódcy O. U. N. Hołowińskiego. Informacje Baranowskiego miały jednak charakter ogólnikowy. Szczegółów nigdy nie podawał.

Sędzia Kuczera: Czy można uważać Baranowskiego za człowieka pracującego na dwie strony?

Świadek zaprzecza i uważa, że oskarżony pracował dla dobra władz bezpieczeństwa.

Sędzia Kuczera: Co mogło jego skłonić do tego, żeby został konfidentem?

Świadek Iwachow szeroko analizuje jego charakter, podkeślając bujny temperament stepowy oskarżonego. Przewodniczący przerywa świadkowi: prosząc, by się streszczał. Świadek oświadcza, że Baranowski miał żyłkę awanturniczą, jednak chciał się w końcu ustatkować.

Przewodniczący: Czy w czasie rozmowy między naczelnikiem Sochańskim, świadkiem i oskarżonym Baranowskim, prowadzonej w dniu zamordowania komisarza Czechowskiego Baranowski mówił, że może się podjąć wszelkiej „mokrej roboty", jakiej sie od niego żądała?

Świadek Iwachów zaprzecza gorąco temu.

Prokurator Mitraszewski zadaje świadkowi szereg pytań. — Czy panu Baranowski meldował n. p. o takich swoich krokach, jak o spotkaniu z Kosakiem i Hnatowem w Drohobyczu? — Nie, nie mówił mi o tem. — Czy oskarżony mówił, że Hnatow szykuje plany zamachów? — Nie, nic nie mówił. — Mówił pan więc, że informacje Baranowskiego były pewne i dokładne, a okazuje się, że o tych spotkaniach i planach Baranowski nic panu nie wspomniał.

Świadek podtrzymuje jednak swoje twierdzenia, że Baranowski wydał Kosaka, podkreślając to jako specjalną zasługę.

Prokurator: Czy dowiedziawszy się, że Baranowski zataił przed panem ważne szczegóły, jak to wykazałem, nie zmieni pan swego zdania o Baranowskim jako o konfidencie?

Świadek z uporem trwa przy swej dodatniej opinji o konfidencie Baranowskim. Radca Iwachow mówi dalej o roli Baranowskiego w O. U. N. Wedle świadka Baranowski nie miał tam przydziału i był członkiem nieaktywnym.

Zkolei zadaje pytania adwokat Szurlej: Niech mi świadek odpowie, kto zabił ś.p. Hołówkę? — O. U. N. — W jaki sposób komisarz Czechowski mógł zbagatelizować sprawę rewolweru?

Świadek Iwachow podtrzymuje swoje pierwotne zeznania. — Jakto? Więc jeżeliby przyszedł do pana urzędnik i powiedział, że ma rewolwer, z którego zabito Czechowskiego, to pan zbagatelizowałby tę wiadomość? Jak pan myśli? Czy ten urzędnik postąpiłby właściwie? — Tak, urzędnik ten postąpiłby niewłaściwie.

Adwokat Rogucki zadaje świadkowi pytania na temat wiadomości, jakie ukazały się swego czasu w „Vossische Ztg." na temat zabójstwa ś. p. Hołówki. Świadek podniecony odpowiada: Ci ludzie, którzy pisali te inkryminacje są kanaljami i łajdakami. Wiadomości te były inspirowane przez Ukraińców, którzy chcieli zemścić na mnie.

Następnie zadawał świadkowi pytania adwokat Szuchewycz.

O godzinie 3 pop. zakończyło się badanie radcy Iwachowa.

Świadek ten był dotąd jedynym, który o Baranowskim jako o konfidencie wydał dodatnią opinję. Opinja ta w widoczny sposób oparta jest na pośredniej ocenie dostarczanych przez Baranowskiego ogólnikowych informacyj wydziałowi śledczemu we Lwowie.

O godz. 15-tej przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę.

Zeznania p. wicewojew. Sochańskiego

Po przerwie składał zeznania obecny wicewojewoda lwowski p. Marjan Sochański.

Świadek zeznaje, że zachowanie się Baranowskiego od początku wydało mu się wysoce podejrzane.

Gdy Baranowski przestał się kontaktować bezpośrednio z Czechowskim, przez miesiąc pozostawał w bezpośredniej łączności z komisarzem Bilewiczem, a potem dopiero z radcą Iwachowem. Świadek opowiada o konferencji, jaka się odbyła między oskarżonym i Iwachowem i świadkiem w województwie: „Baranowski zaczął wtedy mówić do mnie po ukraińsku, twierdząc, że lepiej mu się wysłowić w tym języku. Zrozumiałem, że jest to trick Baranowskiego, który wiedząc, że nie władam językiem ukraińskim, nie chciał być przezemnie badany gruntownie na temat wyników jego trzyletnich usług w charakterze konfidenta. Powiedziałem mu wówczas, gdy skarżył się na Czechowskiego: „Ja płacę uczciwie konfidentów, lecz jeśli złapię go na jakiemkolwiek łajdactwie, to skończę z nim wkrótce". Takim językiem zwykłem mówić zawsze z konfidentami. Poleciłem wówczas r. Iwachowowi kontaktować się z Baranowskim. Baranowski wedle Iwachowa, miał być zatwierdzony na stanowisko zastępcy komendanta krajowego O. U. N., odgrywał zatem w tym czasie poważną rolę".

Świadek zeznaje dalej, że w czasie swego następnego spotkania z Baranowskim prosił go o szczegóły, które mogłyby naprowadzić na ślad morderców komisarza Czechowskiego. Baranowski wymienił mu cały szereg nazwisk.

Poprosiłem go wówczas o dowody — mówi świadek — Baranowski odpowiedział: „Aresztujcie wszystkich, trzeba ich tylko mocno bić, to wtedy się przyznają".

Musiałem się mocno pohamować, gdy usłyszałem podobne słowa zwłaszcza z ust Ukraińca. W czasie rozmowy w dniu 22 marca 1932, jeszcze przed zabójstwem Czechowskiego, Baranowski oświadczył mi wyraźnie, że może każdego we Lwowie sprzątnąć na moje życzenie. To oświadczenie miało być dowodem jego oddania się służbie. Świadek przyznaje, że bezsprzecznie Baranowski górował inteligencją nad Czechowskim. Jeśli Baranowski był na tyle inteligenty, że nawiązał osobisty kontakt z r. Iwachowem, gdy mu Czechowski nie wypłacał pieniędzy, to z pewnością znalazłby ten kontakt, aby r. Iwachowowi powiedzieć, że ma rewolwer, z które go zabito Hołówkę. Uważam za wykluczone, że komisarz Czechowski ten fakt tak ważny zbagatelizował.

Przewodniczący zarządza konfrontację między świadkiem Iwachowem i świadkiem Sochańskim. Świadek Iwachow zeznaje, że w czasie rozmowy między Baranowskim a naczelnikiem Sochańskim, w której uczestniczył też r. Iwachow, Baranowski nie wspominał nic o sprzątaniu ludzi.

Przewodniczący zwracając się do wicewojewody Sochańskiego: Cóż pan na to?

Wicewojewoda Sochański odpowiada dobitnie i spokojnie: Podtrzymuję swoje zeznania.

Przewodniczący: Radca Iwachow twierdzi, że Baranowski dawał dobre informacje.

Wicewojewoda Sochański: Taki człowiek musi dawać dobre informacje, aby się maskować odpowiednio.

W dalszym ciągu wicewojewoda Sochański opowiada o tem, jak wezwał do siebie do raportu komisarza Czechowskiego i zrobił mu zarzut, że nie wypłaca regularnie pieniędzy Baranowskiemu i że go dekonspiruje. Zaznaczyłem mu pozatem, że utrzymuje z konfidentem kontakt poprostu towarzyski. Czechowski gdy mu to mówiłem, miał łzy w oczach i prosił jedynie, ażeby go nie przenosić ze Lwowa, gdyż ma żonę i dziecko. Powiedziałem mu jednak stanowczo, że musi odejść ze Lwowa. Tegoż dnia kiedy podpisywany był dekret, przenoszący Czechowskiego na inne stanowisko, padł on zamordowany.

Wicewojewoda Sochański wyjaśnia dalej, że każdego konfidenta powinno się kontrolować. Baranowski jednak nie był kontrolowany. Świadek wyjaśnia, że gdyby oskarżonemu zależało na tem, aby nikt z Ukraińców nie podejrzewał go o kontakt z policją, toby się bardziej konspirował, nie spotykał by się z Czechowskim po restauracjach i nie nocował u niego w domu.

Wielkie wrażenie wywołuje zeznanie wicewojewody Sochańskiego, który oświadcza, że udał się do więzienia gdzie przebywał Kosak i powiedział mu że wydał go Baranowski. Kosak nie chciał temu wierzyć — miał takie zaufanie do Baranowskiego. Na wiadomość tę oświadczył: „To niemożliwe, Baranowski jest bardzo porządnym ideowym Ukraińcem".

Świadek zeznaje dalej, że w prasie ukraińskiej ukazywały się stale artykuły, wyszydzające policję lwowską. Ukraińcy w tym czasie przyjęli metodę wciskania się do policji, aby wydostawać stamtąd potrzebne im wiadomości.

Prokurator: Czy panu wojewodzie znany jest fakt łączności między O. U. N. a komunistami i przechodzenia komunistów do organizacji ukraińskich nacjonalistów?

Świadek zeznaje, iż łączność taka zachodziła i podaje szereg konkretnych przykładów.

W dalszym ciągu zadaje pytania świadkowi obrońca Baranowskiego adwokat Kreuznauer, który stara się wykazać, że Baranowski działał jedynie na korzyść policji.

Obrońca zadaje następujące pytanie: Czy znny jest panu wojewodzie jakiś fakt, że Baranowski zdradza interesy służby na rzecz O. U. N.?

Wicewojewoda Sochański: Znamienny jest dla mnie ten fakt, że z rozkazu OUN. padł konfident policji Bereziński, zabity jakoby przypadkiem w czasie napadu w Gródku, oraz że cały szereg wiadomości Baranowski podawał policji ogólnikowo bądź też podawał wiadomości zmyślone.

Rozprawa zakończyła się o g. 18-tej.

Niezwykle sensacyjne zeznania dzisiejsze wniosły cały szereg nowych momentów. Oskarżony Baranowski, który do tej pory trzymał się dobrze i odpowiadał na pytania w sposób opanowany, dziś załamał się. Baranowski w czasie zeznań świadków dwukrotnie płakał a po zeznaniach wicewojewody Sochańskiego składał oświadczenia głosem nieśmiałym, przybitym.

Ponieważ rozprawa przeciągnęła się do późnej godziny, przesłuchanie świadka nadkomisarza Petry'ego odłożono do poniedziałku.

Co opowiada załoga balonu „ZSSR"

Moskwa, 2 października. (PAT) Stratostat „ZSRR" wylądował po 8 godzinach i 20 minutach lotu o godzinie 17 wedle czasu moskiewskiego w pobliżu miasta Kołomna o 120 km. na południowy wschód od Moskwy.

Po wylądowaniu lotnicy oświadczyli, że lot odbył się w świetnych warunkach atmosferycznych, i że poczynili wiele cennych spotrzeżeń i badań naukowych. Stratostat wbrew poprzednim doniesieniom osiągnął maksymalną wysokość 19.300 metrów. Dokładne obliczenia co do wysokości zostaną podane po zbadaniu zapieczętowanego barografu przez komisję państwową, która oczekiwana jest w Kołomnie późnym wieczorem.

Lotnicy uskarżają się jedynie na gorąco wewnątrz gondoli przy temperaturze zewnętrznej minus 67 stopni Celzjusza i ciśnieniu 55 mm. wobec 760 mm. na powierzchni ziemi.

Najtrudniejszym momentem lotu było lądowanie, przyczem stratostat omal nie wpadł do rzeki Moskwy. W ostatniej chwili wyrzucono resztę balastu i wylądowano na łące. Miejscowa ludność powitała lotników z entuzjazmem. Kierownik ekspedycji Prokofiew wygłosił z okna gondoli płomienne przemówienie.

Jutro o świcie zamierza startować do stratosfery drugi balon ufundowany staraniem organizacji Ossoawiachim z załogą: inżynierowie Fiedosiejenko i Wasienk.

ZATARG SOWIECKO-JAPOŃSKI. ZAOSTRZA SIĘ.

Moskwa, 2 października. (PAT) Zatarg sowiecko-japoński o kolej wschodnio chińską zaostrza się coraz bardziej. Ambasador ZSRR w Tokio, Jurenjew złożył energiczny protest przeciwko aresztowaniu sowieckich funkcjonarjuszy kolei wschodnio-chińskiej.

Jurenjew oświadczył, że rząd ZSRR ma w ręku dowody, iż owe aresztowania są wstępem do realizacji planu zagarnięcia kolei, szczegółowo opracowanego w Charbinie z udziałem japońskich władz cywilnych i wojskowych. Jurenjew podkreślił, że odpowiedzialność za ewentualne zerwanie rokowań o sprzedaż kolei spadnie wyłącznie na rząd japoński, ponieważ po wyższy plan był opracowany z udziałem japońskiej misji wojskowej, zaś aresztowanie funkcjonarjuszy sowieckich wykonane było z udziałem japońskiej policji i japońskich oddziałów pogranicznych.

W obronie ceny ropy naftowej.

Głos z kół producentów ropy.

Zaledwie tydzień temu miałem sposobność wyrażenia na tem miejscu obawy, że ewentualne nowe porozumienie rafinerów dążyć będzie w pierwszym rzędzie do obniżenia ceny ropy. Twierdziłem, że niebezpieczeństwo takiego porozumienia jest bardzo bliskie, że do rozpoczęcia obniżki ceny trzeba jeszcze tylko usunięcia z rynku pozostałej nieznacznej ilości wolnej ropy i uzgodnienia pewnych małych już różnic wśród rafinerów.

Wypadki ubiegłego tygodnia potwierdzają obawy te w zupełności. Wskutek podpisania dalszych „szlusów" (umów na stałą dostawę) ilość ropy na wolnym rynku zmniejszyła się do kilkudziesięciu wagonów mies. tak, że wystarczy już żeby rafinerje wstrzymały na 2—3 tygodni zakup tej minimalnej ilości, a ogólna deruta ceny stanie się faktem. Jak dalece zaś postąpiło porozumienie rafinerów i jakie są ich najbliższe cele świadczą przeprowadzone przez nich ostatnio kupna ropy w ten sposób, że oficjalnie oznacza się przy kupnie cenę o kilkadziesiąt złotych na wagonie niższą od ceny „targowej", a różnicę wypłaca się producentowi osobno w formie „prowizji". Sposób ten ma na celu obniżenie średniej ceny „targowej" dla całej ropy, a stwarza w przemyśle nową grupę „producentów-prowizjonerów", którzy zarabiają „pro wizję" przy sprzedaży swojego własnego towaru! Ale nietrwały będzie ten „uboczny zarobek".

Dziwić się jedynie należy, że w opisanych wyżej traksakcjach uczestniczy narówni z innemi rafinerjami i „Polmin". Rafinerja ta nie potrafiła zdobyć się na zawarcie z producentami układu zapewniającego jej stałe surowiec ropny — a stara się obecnie uzyskać poprawę kalkulacji przez obniżanie ceny tego surowca, stojąc w ten sposób w sprzeczności z celami, którym ma służyć.

Rozumiemy dobrze dążenia przemysłu przeróbczego do poprawienia rentowności swoich fabryk. Ale wiemy również i powtarzamy to stale, że aparat przeróbczy jest zanadto rozbudowany i że jego zmniejszenie, a zatem redukcja kosztów przeróbki surowca jest nieodzowną i pilną potrzebą całego przemysłu. To też jedynie tą drogą należy szukać poprawy rentowności przeróbki, a nie obniżką ceny ropy, niszczącą kopalnictwo naftowe i zawierającą w sobie groźbę dalszego wciąż silniejszego spadku produkcji.

Możliwość obrony ceny ropy widzimy jedynie w ogólnej i zwartej organizacji producentów. Wobec nagłości sytuacji uważam, że należy ułatwić taką organizację przez skorzystnaie z uprawnień ustawy z 18 marca 1932 r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Inaczej sens i intencje ustawy zostaną wypaczone, jej postanowienia zwrócą się przeciw produkcji ropy którą miała chronić, kilkuletnie wysiłki organizacyjne pójdą na marne, a przed nami stanie wkrótce widmo... głodu ropy. A dziś bodaj więcej niż kiedyindziej pamiętać należy o rzymskiem „si vis pacem para bellum".

Juljan Winiarz.

Trudności budżetowe Rumunji

Rząd rumuński opublikował notę, wystosowaną do wierzycieli zagranicznych, przytaczając poraz pierwszy oficjalne dane statystyczne, ilustrujące trudności budżetowe Państwa. Budżet zredukowany został w b. r. w porównaniu z budżetem z przed 3 lat o 15 miljardów lei i wyraża się cyfrą 22.067 miljonów lei. Pomimo tego pierwsze półrocze r. b. wykazuje deficyt w granicach 5 miljardów.

Doradca techniczny Banku Narodowego Rumunji zakomunikował wierzycielom zagranicznym, że w obecnym momencie kraj nie może podołać w pełni swym zobowiązaniom, przyczem zaznaczył, że pokrycie kruszczowo-dewizowe Banku Rumuńskiego wynosi tylko 25 proc., czyli o 10 proc. mniej aniżeli przewiduje pokrycie ustawowe.

Kuba i doktryna Monroe'go.

Rewolucja na Kubie nie wyszła jeszcze z chaotycznego stanu. Pierwszy i drugi rząd rewolucyjny upadły, trzeci — obecny — znajduje się również w sytuacji chwiejnej i nieokreślonej. Rozruchy na wyspie w miastach, w głębi kraju, na plantacjach i w fabrykach trwają nadal, wśród wojska panują częściowo nastroje buntownicze i zanik dyscypliny.

Najważniejszym czynnikiem zewnętrznym, który odgrywał, odgrywa i w dalszym ciągu będzie odgrywał rolę w rozwoju stosunków na Kubie są Stany Zjednoczone, oficjalny protektor republiki kubańskiej. Do usunięcia prezydenta Machado i do zastąpienia go prezydentem Cespedes przyczynił się w pierwszym rzędzie poseł U. S. A. w Hawanie, Welles. Welles pertraktował bezpośrednio z opozycją rewolucyjną, co przyczyniło się walnie do zwycięstwa antimachadowców, czujących zasobą poparcie tak silnego czynnika, jak poseł amerykański. Ale po zrzuceniu Machada i wypędzeniu go z kraju, protekcja okazywana jawnie przez posła U. S. A. nowemu następcy znienawidzonego Machado, prezydentowi de Cespedes, uczyniła go wkrótce wysoce niepopularnym w oczach mas, niezadowolonych z obecnego regime'u gospodarczego i obarczających odpowiedzialnością i winą za wszystką niedolę ekonomiczną, kryzys i bezrobocie kapitalistów amerykańskich, w rękach których znajduje się 90 proc. całego przemysłu tytoniowego cukrowego i plantacyj na Kubie.

To też Cespedes musiał rychło uciekać z pałacu prezydenckiego w Hawanie, a wślad za tem rozpoczęły się głęboko sięgające zaburzenia i rozruchy wymierzone nietylko i nietyle przeciw rządowi krajowemu, ile przeciw U. S. A. i ich protektorowi. Hasłem rewolucjonistów, junty i mas bez robotnych stała się niezależność całkowita Kuby od Stanów Zjednoczonych. Napady na fabryki, przedsiębiorstwa, składy i domy będące własnością Amerykanów, stały się częstem zjawiskiem, a zdarzało się nawet, iż zbrojne oddziały zagrażały życiu i bezpieczeństwu obywateli republiki gwiaździstej.

W tym stanie rzeczy interwencja Stanów Zjednoczonych stała się koniecznością, której nie mógł ominąć Waszyngton. Ograniczano jej zakres i zasięg przez wysłanie na wody kubańskie i do portu w Hawanie kilku okrętów wojennych z oddziałami ekspedycyjnymi. Ale do lądowania wojska amerykańskiego nie doszło jeszcze, pomimo dość silnej presji wywieranej na rząd prezydenta Roosevelta ze strony zainteresowanych bezpośrednio w rozwoju wydarzeń na Kubie sfer przemysłowych amerykańskich.

Konwencja U. S. A. z Kubą, zawarta w r. 1901, t. zw. konwencja Platt'a, przyznaje niewątpliwie Stanom Zjed. prawo zbrojnej interwencji na wyspie w razie konieczności obrony życia i mienia obywateli amerykańskich. W myśl doktryny Monroe mają pozatem Stany Zjed. nietyle prawo ile obowiązek wystąpienia czynnego w obronie życia i mienia również obywateli państw obcych, gdyż w myśl tej samej doktryny Monroe Stany Zjed. nie mogą dopuścić do żadnej interwencji państw obcych na wodach i na terytorjach obu Ameryk. Jak wynika więc z tego, Stany Zjednoczone mogą być zmuszone do interwenjowania na Kubie nietylko w obronie własnych interesów, lecz i interesów państw i obywateli obcych.

W grudniu r. b. ma się odbyć w Montevideo kongres panamerykański, na którym prezydent Roosevelt pragnie zjednać kraje Ameryki łacińskiej dla swoich planów Panameryki ze Stanami A. P., jako głównym obrońcą nienaruszalności i nietykalności wielkiego związku na drugiej półkuli. Otóż ten właśnie kongres i związane z nim plany rządu waszyngtońskiego nakładają polityoznym zapędom U. S. A. w stosunku do Kuby mocny hamulec i sprawiają, iż polityka prezydenta Roosevelt'a w stosunku do Kuby jest tak wstrzemięźliwa i urękawiczona. **E. R**

Z Teatru Wielkiego.

III piętro — pokój nr. 17.

SZTUKA W 3 AKTACH LUDWIKA ZILAHY, PRZEKŁAD H. SZAROWSKIEJ, REŻYSERJA K. TATARKIEWICZA.

Sobotnia premjera Teatru Wielkiego przyniosła miłą niespodziankę: napozór sensacja w stylu Wallace'a, jeszcze jedna łamigłówka sceniczna, na temat „Kto zabił" — w istocie jeden z najbardziej pasjonujących problemów dnia dzisiejszego, ukazany w formie zwartego i interesującego reportażu faktów.

Od czasu „Sprawy Moniki" nie mieliśmy we Lwowie sztuki tak odpowiadającej współczesnym wymaganiom widza teatralnego. Aktualność, obnażenie jednej z głębokich i niepokojących tajemnic tworzenia się nowego porządku etycznego, śmiałość i reporterska niemal prostota w ukazaniu tematu — oto wartości, dla których sensacyjną sztukę Zilahy należy przyjąć poważnie i z uznaniem.

Treść tej sztuki została zaczerpnięta jakby z aktów sędziego Lindsay'a. Z otwartej sceny patrzy nam w twarz oblicze młodej dziewczyny współczesnej, pełne nowej, nieprzewidzianej przez starsze pokolenie grozy tragicznej. Marietta Keller, wiedenka z wysokich sfer towarzystwa, mówi dziecinnym głosem w imieniu tych wszystkich swoich małoletnich sióstr, których nazwiska przecinają nieprawdopodobnemi głoskami szpalty dzienników całego świata: Stwórzcie wreszcie nową formę życia dla nas młodych, którzy nie zdolni jesteśmy ani do obłudy, ani do hamowania instynktów. Zbudujcie zdrowy i pewny most między naszem krótkiem dzieciństwem, a przedwczesną dojrzałością. I odpowiedźcie tym wszystkim, dorastającym w seksualnym niepokoju dziewczętom na pytanie, które nie znajduje odpowiedzi już od trzydziestu lat: czy chłopcom tylko wolno szukać zaspokojenia zmysłowego głodu poza małżeństwem?

Marietta Keller ma lat szesnaście i niezauważoną ani przez matkę, ani przez nauczycieli ciekawość i żądzę życia. Tę sama którą miała zapewne jej matka w jej wieku. Ale matka Marietty nie znała butnej szczerości nowoczesnego człowieka. Zapewne stłumiła swoje tęsknoty, kryjąc je przed sobą samą i tylko chorowała może na omdlenia i błędnicę. Matka Marietty w osmnastym roku życia wyszła zamąż, zamykając całe swoje życie w tej jedynej, romantycznej i pięknej miłości. A Marietta nie chce wyjść zamąż. Chce być sama i wolna. Ale nie chce także zrezygnować z miłości.

Mając szesnaście lat czuje się samodzielną w wewnętrznem życiu kobietą. Gdy ojciec zawoła ze zgrozą: „I ty to zrobiłaś, ty, moja córka?" Marietta podnosi dumnie głowę i odpowiada: „Gdy wykradałam się do pokoju Gabryel'a, nie byłam twoją córką, ojcze. Byłam **k o b i e t ą**".

Tu leży klucz do zagadnienia. Panne tajcie dzisiejsi rodzice, że nie „dzieci", nie stworzenia mniej wartościowe od was, słabe, bezmyślne i jak anioły — bezpłciowe — macie w waszych domach. Pod jednym dachem z wami żyją młode od was, ale tem bardziej niebezpieczni i godni uwagi **m ę ż c z y ź n i i k o b i e t y**. Oni to coraz tłumniej zapełniają sądy dla młodocianych przestępców. Oni zabierają miejsca na cmentarzach — starcom. Oni przewijają się przez gabinety lekarzy chorób umysłowych, nerwowych i skórnych. I dla nich trzeba przyspieszyć stawanie się nowego ładu, aby nie było więcej takich „pokoi nr. 17 na III piętrze". Pokoi w których młoda dziewczyna uczy się pokolei: kochać, nienawidzieć i — zabijać.

Ta głęboka treść sztuki objawia się w krótkiem spięciu kilku scen ostatniego aktu. Zilahy dał się skusić sensacyjną budową dramatu, wiec całą uwagę widza skupił zrazu na Elżbiecie Keller, matce młodej przestępczyni. To rozplanowanie sztuki, które niepotrzebnie obciąża ekspozycję i przedłuża dojście do istotnego momentu tragicznego, czyni ją mniej przejrzystą i mniej społeczną, a bardziej sensacyjną i jakby obliczoną na efekt.

„III piętro — pokój nr. 17" przypomina w swojej strukturze, a nawet w realizacji, „Ludzi w hotelu" Vicky Baum. Jak w reportażu młodej autorki niemieckiej, hotel, tak tu sień wielkiej kamienicy i jedno z mieszkań staje się ekranem, na który rzutowano jakby skrócony obraz życia. Tam Berlin — tu życie Wiednia, który dostarczył w ostatnich latach niejednego procesu nieletnich zbrodniarzy.

Realizacja sztuki Zilahy postawić mu simy w rzędzie najlepszych dzieł teatru lwowskiego. Konst. Tatarkiewicz zaprezentował pomysłowość, sprężystość i świetne wyzyskanie materjału aktorskiego. Pronaszko dał śliczną dekorację, zwłaszcza w akcie I. gdzie akcję rzucono na tło błękitnej klatki schodowej.

Aktorzy zgrani znakomicie, przy otwartej scenie zbierali oklaski. Role Elżbiety Keller, matki, powierzono Marji Malanowicz, której mistrzowską grę ocenić można dopiero na końcu sztuki, gdy wyjawia się istotny udział Elżbiety w sprawie zabójstwa Gabryel'a. Kłamstwo Elżbiety Keller, wynikłe z chęci ratowania córki, nabiera w grze Malanowiczowej cech jakby niedociągnię-

Wiadomości bieżące

3 października 1933

Wtorek

Teresy od D. Jezus

Jutro: Franciszka

Wschód słońca 5·39

Zachód słońca 17·10

TEATR WIELKI

Wtorek 3 bm. godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".

Środa 4 bm godz. 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".

Czwartek 5 bm. godz 7.30 „III piętro pokój Nr. 17".

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 3 bm. godz. 7.30 „Gotówka" premjera.

Środa 4 bm. godz. 7.30 „Gotówka".

Czwartek 5 bm. godz. 7.30 „Gotówka".

TEATR COLOSSEUM.

Film: „Władca puszczy" oraz rewja.

KINOTEATRY.

ADRIA: „W huraganowym ogniu".
APOLLO: „Dzieje grzechu" Lubieńska, Samborski. Stępowski.
ATLANTIC: „Turbina 50.000".
CASINO: „Serce olbrzyma" (Ciało).
CHIMERA: „Dzika dziewczyna".
GRAŻYNA: „Teodozja — Sewastopol" i rewja.
KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami".
MARYSIEŃKA: „Pieśń nad pieśniami".
MIRAŻ: „Złoty Moloch".
MUZA: „Dziwolągi".
PALACE: Anna Ondra jako „Córka pułku".
PAN: „Mandżuria płonie" oraz rewja.
PASAŻ: „Walka o djamenty" i „Piekielny wyścig".
RAJ: „Maradu".
STYLOWY: „10-ty kochanek" z Anną Ondrą oraz rewja „Wesoły Momus".
ŚWIT: „Pod fałszywą flagą" i „100 m. miłości".
UCIECHA: „Pożądana" oraz rewja.

—c—

– Teatr Wielki. „III piętro pokój nr. 17" Sensacyjna nowość L. Zilahyego, która przeszła w tryumfalnym pochodzie wszystkie prawie sceny europejskie — odnosi obecnie ogromne sukcesy, wywołując olbrzymie wrażenie na widowni, śledzącej z napięciem żywą akcję pełną dramatycznych momentów. Wyborną obsadę stanowią pp. Malanowicz, Martini, Śląska, Czajkowska, Różycka, Kipeniówna, Mikluszkówna, Strachocki, Stępowski, Michułowicz,

cia, jakiegoś braku, który rozumiemy dopiero w momencie, gdy wyjaśnia się jej tragiczna ofiara. Janina Martini jako Marietta, wydobyła z kilkunastu słów roli ton głęboko tragiczny, łącząc grozę sytuacji z dziecinnem zachowaniem się w sposób bardzo właściwy i przejmujący prawdą. Do licznych swoich pięknych postaci scenicznych dodał Janusz Strachocki nową: barona Franciszka Kellera, ojca Marietty. Doskonale prowadził grę Michułowicz, jako sędzia śledczy, dr. Horn; Stępowski w roli Gabryela - aktora świetnie wygrał werwę, impulsywność i zakłamany czar uwodziciela z „premedytacja".

Niepodobna zaś pominąć milczeniem kapitalnej galerji figur charakterystycznych z Brochwiczem, jako kołtunowatym zarządcą domu na czele. W galerji tej oglądamy Ratschkę jako przepysznego służącego - brudasa i obdartoucha, Szczepańskiego jako dozorcę domu z faworytami a la Franz Joseph, Czajkowską — niezrównaną panią Holinek, lokatorkę, Kipenównę jako anemiczną starą pannę Pichler, Śląską w roli kabaretówki Jolanty, Różycką — madame Mousquet (czemu jednak charakteryzacja wypadła na miss?)

Miłe rólki wypracowały najmłodsze artystki: Mikłuszkówna — Alicja, przyjaciółka Marietty, i „bezimienna", grająca uczenicę, która przychodzi do aktora po autograf.

Tłum w I akcie poruszał się doskonale

Jadwiga Gamska

Obchód 250-tej rocznicy

Odsieczy Wiednia w Żółkwi.

Na długo pozostanie w pamięci wrażenie jakie odniosła bardzo licznie zgromadzona publiczność z przedstawienia „Wesele w Jaworowie". Dziedziniec zamkowy dużych rozmiarów wypełnił się całkowicie. Scena wykonana pod kierunkiem p. inż. Nowotnego i p. Koppego robiła rzeczywiście wrażenie parku, a wjazd wesela na przystrojonych wozach był imponujący. Jeżeli dodamy do tego pięknie dobrane kostjumy panów i stroje pań z Teatru Wielkiego ze Lwowa i artystyczną charakteryzację p. Rzeszutki, charakteryzatora teatrów lwowskich, to nic dziwnego, że publiczność, jak to całkiem głośno po dziś dzień z entuzjazmem się wyraża, miała wrażenie rzeczywistości. Słuszne też uznanie otrzymał od kompozytora p. wizytatora Żukowskiego, który specjalnie przyjechał, inicjator i dyrygent chórów i orkiestry, kierownik szkoły p. Wojtowicz, jako też reżyser p. Huńka Stanisław.

Niemniej należy się też uznanie p. Kulikowskiemu za pięknie opracowane tańce ludowe.

Po przedstawieniu zespół złożony ze 150 amatorów zgotował niezwykłą owację kompozytorowi dyrygentowi i reżyserowi.

Na przedstawieniu, prócz dygnitarzy miejscowych i zamiejscowych, którzy nie szczędzili pochwał dla kierownictwa i wykonawców, był również obecny znany dekorator teatrów lwowskich prof. Balk, który patrząc na całość z punktu teatrologa i artysty, nie szczędził również pochwał i oświadczył że całość zrobiła na nim niezatarte wprost wrażenie.

Szkoda tylko, że sztuki tej nie powtórzono, gdyż bardzo wiele osób z braku miejsca, nie mogło się dostać na dziedziniec zamku, króla Jana III. Sobieskiego, gdzie przedstawienie to odbyło się. Ogółem było do 3.500 widzów.

Ratschka, W. Przystawski, Dorwski, Połoński, Szczepański, Bruchwicz, Więckowski, Ulrych i in. Dekoracje A. Pronaszki. Reżyser Konstanty Tatarkiewicz.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— Teatr Rozmaitości. We wtorek dnia 3 października premjera kapitalnej komedji Ebermayera i Cammerlohra pt. „Gotówka". Przepyszna ta nowość, której barwna fabuła rozgrywa się na świetnie przemalowanem tle walki z kryzysem, budzi powszechne zainteresowanie. W rolach głównych pp. Krasnowiecki Niczewska, Machalski, Guttner, Jaśkiewicz, Akrzyński, Lewicki, Sieroszewski. Dekoracje W. Rexa. Reżyserja Br. Dąbrowskiego.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— Odnowienie Teatru Rozmaitości. Przemiły, tak popularny Teatr Rozmaitości rozpoczyna nowy sezon w odświętnej szacie, po całkowitej renowacji, pomyślanej wysoce artystycznie i celowo a wykonanej według projektów W. Rexa. Kierownictwo pracy renowacyjnych uwzględniło zarówno architektoniczne i dekoratywne walory tej pięknej sali, jak również tak ważną w tym wypadku kwestję wygody dla publiczności, czyniąc z Rozmaitości najsympatyczniejszy kameralny Teatr miasta. W odnowionych kuluarach Rozmaitości wraz z otwarciem sezonu teatralnego odbędzie się otwarcie wystawy Zawodowego Związku Artystów Plastyków „Nowoczesne wnętrze, nowoczesny obraz". Oto hasło, które przyświeca inicjatorom wystawy. Udział biorą: Leon Chwistek, Maksymiljan Feuring Janisch, Aleksander Krzybłocki, Andrzej Pronaszko, Irena Pronaszko, Zygmunt Radnicki, Roman Sielski.

— Kino-rewja „Grażyna" (Sapiehy 34). Dziś ostatni raz wesoła rewja pt. Kaczorowski w „Grażynie". Rewja ta jest pierwszorzędnie grana i okazale wystawiona. Oklaski zbierają pp. Wołkońska, Tarasiewicz, Kaczorowski, Mergel, Łazarew, Gdyczyński oraz 4 urocze girlsy pp. Poznańska, Czudowska, Kozakówna, Skałka. Od środy wystąpi ulubienica Lwowa J. Bolinszówna.

— Colosseum. Rewelacyjny 6-ty program zespołu rewjowego „Perskie Oko" i doskonały film „Władca Puszczy", ściąga do reprezentacyjnego teatru rewjowego „Colosseum" tłumy publiczności. Dyrekcja Colosseum nie szczędzi kosztów i wysiłków i publiczności swej prezentuje na scenie i ekranie największe przeboje sezonu. Nic dziwnego tedy, że reprezentacyjna kino-rewja Lwowa jest rendes-vous wytwornej publiczności naszego miasta.

—o—

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę dnia 4 października odbędzie się w sali Towarzystwa ul. Zimorowicza 9, odczyt p. prof. dr. Leopolda Caro pt. „Kapitalizm, socjalizm i solidaryzm". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Klinika stomatologiczna Uniwersytetu J. K. została otwarta po przerwie wakacyjnej. Leczenie chorób zębów i jamy ustnej. Godziny przyjęć od 8—9 i pół. Oddział techniczno-dentystyczny i dentystyki zachowawczej (wypełnianie i leczenie zębów) jest również otwarty. Leczyć się mogą w klinice stomatologicznej UJK chorzy niezamożni.

— Odezwa do pań! Kursa robót ręcznych, w zakres których wchodzą wyroby **dywanów** perskich, smyrneńskich, **kilimów, gobelin, tkactwo ręczne, paciorkarstwo** i t. p. rozpocznie się 9 bm. **Całość kursu** trwającego miesiąc, po 2 godziny dziennie **wraz z całkowitem materjałem do nauki tylko 10 zł.** Kursa prowadzone będą pod kierownictwem p. Karola Litwinowicza, który będąc angażowany do Paryża z początkiem grudnia br., postanowił ostatnie miesiące pobytu we Lwowie poświęcić celem rozpowszechniania prac rodzimych. **Wpisy oraz informacje włącznie tylko do 7 bm. od godz. 10—20 i w niedzielę 8 bm. od godz. 10—14** w kantorze przyjęć Zyblikiewicza 18. Celem nieuniknięcia okazji prosimy oznajmić wszystkim. 1982

— Konkurs na wsparcie. P. Wojewoda lwowski ogłosił konkurs w celu nadania jednego dożywotniego wsparcia w rocznej kwocie dwieście (200) złotych z fundacji im. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich. Wsparcie to przeznaczone jest dla ubogich wdów po nauczycielach szkół powszechnych w Małopolsce, narodowości polskiej lub ruskiej, bez względu na to, czy pobierają emeryturę czy nie. Pierwszeństwo mają wdowy bez zaopatrzenia i obarczone dziećmi. Udokumentowane podania należy wnosić w terminie do dnia 15 listopada 1933 r. do Departamentu Fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów, ul. Karmelicka 2). Szczegółowe warunki ogłoszone są w ogłoszeniu konkursu zamieszczonem na tablicy ogłoszeń Departamentu Fundacyjnego (Lwów, ul. Karmelicka 2).

— Konkurs na posagi. P. Wojewoda lwowski ogłosił konkurs w celu nadania dwóch posagów po 500 złotych z fundacji im. Szczepana Zaremby Skrzyńskiego, przeznaczonych dla wychodzących w bieżącym roku zamąż uczciwych panien pochodzenia szlacheckiego, religji chrześcijańskiej zrodzonych w prawem małżeństwie z ojca wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty małopolskiej. Ubogie i sieroty mają pierwszeństwo. Udokumentowane podania należy wnosić do Departamentu Fundacyjnego Wojewody lwowskiego (Lwów — ul. Karmelicka 2) najpóźniej do dnia 15 grudnia 1933 r

— Komisja podatkowa Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie odbyła dnia 28 września b. r. posiedzenie pod przewodnictwem radcy Izby dra Ruckera. Na podstawie referatu Biura Izby ustalono listy kandydatów na członków oraz zastępców do Komisyj odwoławczych oraz Komisyj szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego, urzędujących w okręgach Izb Skarbowych I. i II. we Lwowie.

— Liga Ochrony Zwierząt we Lwowie zaprasza wszystkich przyjaciół zwierząt i ludzi dobrej woli na nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, które odbędzie się we środę, dnia 4 października b. r. o godzinie 10-ej przed południem ku czci patrona zwierząt św. Franciszka z Assyżu Kazanie wygłosi złotousty kaznodzieja Lwowa, ks. kanonik Dziędzielewicz, niestrudzony obrońca „młodszych braci" i czciciel ich patrona.

— Towarzystwo Ogródków Działkowych we Lwowie, zaprasza wszystkich członków i przyjaciół na uroczyste poświęcenie terenów Tow. Ogródków Działkowych, które odbędzie się we wtorek dnia 3-go października 1933 r., o godzinie 12-tej na Kolonji Zamarstynowskiej przy ul. Na Torfy za rogatką (dojazd linji tramwajowej Nr. 10). W programie: 1) Otwarcie wystawy tegorocznych plonów; 2) premjowanie działek. Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

— Akademickie Koło TSL we Lwowie zwraca się z gorącym apelem do Szanownych Koleżanek i Kolegów o gremjalne wpisywanie się w poczet członków tego Koła. Koleżanki i Kolegów będącym już członkami AKTSL prosimy o zgłaszanie się do pracy codziennie od 19—20.30 w lokalu Koła, Czarnieckiego 1/II p. Koleżanko! Kolego! udziel swej wiedzy innym! Nie bądź ospałym w sprawach społeczno-oświatowych!

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła Lw. TNSW odbędzie się w sobotę dnia 7 października o godz. 7.30 wieczorem w sali szkolnej I gimnazjum im. Kopernika ul. Kubali 2. Na porządku dziennym sprawa ustąpienia Zarządu Koła oraz wybory nowego Zarządu.

—c—

Badania uczonych polskich nad tkanką rakową.

Donoszą z Wiednia: Czasopismo medyczne „Klinische Wochenschrift" zamieszcza prace dr. Zakrzewskego i Kraszewskiego o doświadczeniach, dokonanych w Krakowie nad tkanką rakową. Przy pomocy specjalnej metody udało się uczonym polskim po raz pierwszy utrzymać przy życiu przez 4 miesiące poza organizmem 12 tkanek raka ludzkiego. Uczeni polscy przypuszczają, że tkanki raka nie tracą swej złośliwości nawet po wyjęciu ich z organizmu.

„Neue Freie Presse" przytaczając powyższe doniesienie zaznacza, że wyniki badań uczonych polskich posiadają doniosłe znaczenie dla zbadania właściwości komorek raka.

— Z Sokoła - Macierzy we Lwowie. W piątek 29 z. m. wieczorem odbyło się walne zgromadzenie Sokoła - Macierzy, przy licznem udziale członków. Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum za rok ubiegły przeprowadzono wybory uzupełniające, w wyniku których weszli do Zarządu na trzy lata: prezes dr. Józef Borowiec, wiceprezes: Filibert Czaykowski a do wydziału: Blicharski Jan, Dręgewicz Tadeusz, Fedorowski Ludwik, Kwiatkowski Romuald, dr. Małaczyński Aleksander, Zagórski Tadeusz. Do Komisji rewizyjnej na r. 1933: dr. Bobowski Stefan, Karasiński Stanisław, Krug Emil Marjan 2-gaim., Żmudziński Franciszek. Do Sądu honorowego na r. 1933: Baczyński Adam, Chlamtacz Jan, Hoszowski Ludwik, Jaroschówna Eugenja, Köhler Karol, Komarzewski Włodzimierz, Luks Alfred, dr. Opieński Jan, Rasp Jan, Rzepka Paweł, Świeżawski Kazimierz, Todschindler Albin. Zastępcy: Blaim Władysław, Chladek Franciszek, Czechowiczówna Henryka, Przyszlak Jan, Ralski Ludwik, Uwiera Antoni.

Wśró oklasków zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa dha Władysława Janikowskiego i dhę Marję Opieńską

— Apel do uczestników Obrony Lwowa. Uczestników pierwszej Załogi obrony Lwowa w szkole im. Henryka Sienkiewicza z 31 października 1918 oraz rodziny po poległych i zmarłych uprasza się o nadesłanie pod adresem E. Świstelnicki, Lwów, pl. Kapitulny 7 I. p. do dnia 20 października b. r. wiadomości o sobie, a przedewszystkiem o podanie miejsca obecnego pobytu, celem otrzymania bliższych informacyj w ważnych sprawach, dotyczących b. uczestników i ich rodzin, jak Krzyża niepodległości, rewindykacji osiedla i t. d. (PAT)

— Koło Związku rezerwistów. Na terenie Zakładu czyszczenia miasta zostało zorganizowane Koło Związku rezerwistów. Do zarządu Koła zostali powołani przez Okręg Zw. Rez. we Lwowie, dyrektor Z. Cz. M. kpt. Antoni Kurka jako prezes, urzędnik Z. Cz. M. Stanisław Zamorski jako wiceprezes i Ref. Wych. Obywatelskiego, urzędnik Stanisław Zaprutko jako sekretarz i urzędnik Jan Decker jako skarbnik, a na członków zarządu Edward Sternalski, Józef Biernat i Czesław Barandy, rejonowi Z. Cz. M. Komendantem rejonu I, a temsamem i Koła mianowany został ppłk. Maksymiljan Wiktor.

—Doroczne popisy zniesieńskiej Straży Pożarnej. W niedzielę odbyły się przy udziale licznego obywatelstwa, przedstawicieli władz i t. p. popisy zniesieńskiej Straży Pożarnej, prowadzonej przez naczelnika tamtejszej Straży Pożarnej p. Karola Kwiatkowskiego. Imponująco wyglądała spinalnia, z której wydobywały się kłęby sztucznego dymu i płomieni, w których dzielni strażacy, uzbrojeni w maski gazowe, ratowali zagrożone ogniem osoby. Obywatelstwo zniesieńskie, jako mieszkańcy dzielnicy najbardziej przemysłowej rzęsiście oklaskiwało strażaków za ich dzielność i nabrali przekonania, że na wypadek pożaru, Straż wypełni należycie swoje zadanie.

Lot sowiecki do stratosfery.

Jak doniosły telegramy, balon sowiecki „Stratostrat USSR" pobił w dniu 30 września rekord Piccarda, wznosząc się do wysokości 19.000 metrów.

Obecnie przynoszą pisma zagraniczne ciekawe szczegóły tej wielkiej ekspedycji lotniczej. Balon obsługiwany był przed wzlotem przez setki żołnierzy, którzy pracowali przy napełnianiu balonu. Użyto do tego celu wodoru. Start nastąpił o godz. 7.41 przy świetle olbrzymich reflektorów. Już o godz. 10 wzniósł się balon do 17.900 metrów, bijąc rekorda Piccarda. Załoga balonu, złożona z lotników: Pokopiewa, Birnbauma i konstruktora Gadonowa, utrzymywała w czasie lotu kontakt ze stacjami radjowemi i opisywała dokładnie wszystkie fazy wzlotu.

O godz. 13.13 nadano z balonu następującą depeszę: „Po zrzuceniu balastu osiągnęliśmy 18.400 metr. wysokości. Ciśnienie 51 mm., aparat do zrzucania balastu funkcjonuje dobrze, wentyle sterowe w porządku. Temperatura wewnątrz 20 st. C., zewnątrz 60 st. mrozu. Uczestnicy lotu przesyłają pozdrowienia wszystkim robotnikom przedsiębiorstwa, w którem balon i gondola zostały sporządzone". Najwyższa wysokość t. j. 19 km. nad poziom morza, uzyskał balon o g. 13.50, poczem zaczął opuszczać się ku ziemi i wylądował bez najmniejszego uszkodzenia o g. 19.17 według czasu moskiewskiego koło Kolomny o 115 klm. od Moskwy. Piloci wrócili w dobrem zdrowiu tego samego dnia do Moskwy.

Śmiały ten wzlot pozostawił daleko w tyle wszystkie dotychczasowe rekordy. Najwyższa wysokość, osiągnięta do niedawna, wynosiła 13.800 m., do którego to poziomu wzniósł się lotnik Lemoin. Później nastąpiła historyczna ekspedycja Piccarda, przewyższająca rekord Lemoina o niespełna 3 kilometry. „Stratostrat" zdobył znowu prawie trzy dalsze kilometry wyższych regjonów.

Ponad tą wysokość wznoszą się balony doświadczalne bez załogi, opatrzone aparatami regestracyjnemi. Balony tego rodzaju, wysyłane przez amerykańskie obserwatorja, uzyskały już wysokość 38.600 m. Obecnie marzeniem uczonych jest dosięgnięcie tej wyżyny przez człowieka, co wobec rekordu sowieckiego zdaje się być możliwe do spełnienia.

Celem ostatniej ekspedycji, jak i lotu Piccarda, nie było uzyskanie rekordu sportowego, ale obserwacje naukowe w dziedzinie promieniowania w wyższych regjonach, którego intensywność i siła jest w stratosferze o wiele większa, niż w niższych regjonach, w troposferze. Promienie te są silniejsze i wnikliwsze, niż najsilniejsze promienie radowe i roentgenowskie, ponieważ są od nich krótsze. Posiadają one najmniejszą znaną długość, t. j. mniej niż jedną miljonową część milimetra. Dla tych promieni każda materja stanowi rzadkie sito, ponieważ przebijają one atomy. Już w wysokości 3500 metrów mają promienie wysokogórskie siłę, która ujawnia ich obecność poprzez warstwę 18 metrów wody. Eksperymenty, dokonane na dnie górskich jezior w Europie i Ameryce wykazały, że promienie te w wymienionej głębokości czynią atomy dobremi przewodnikami elektryczności, oraz przebijają na wysokich górach warstwę lodu metrowej grubości. Fakty te znane były już dawno przed Piccardem.

Lot Piccarda miał wyświetlić problem, czy promienie te pochodzą z wnętrza ziemi, czy też z wszechświata. Przeciw pierwszej hipotezie przemawia fakt, że siła tych promieni wzmaga się w wyższych regjonach. Należy zatem szukać źródła promieniowania poza ziemią. Z obliczeń i pomiarów wynika, że nie pochodzi ono ze słońca, ale z mgły kosmicznej, czyli z powstających do życia światów.

Jakie spostrzeżenia przywiozła sowiecka ekspedycja zarówno w tej jak i w innych dziedzinach niewiadomo.

Nowy naczelnik Wydziału bezpiecz.

W tych dniach objął urzędowanie nowy naczelnik Wydziału bezpieczeństwa w lwowskim Urzędzie wojewódzkim ppułk. Mieczysław Starzyński. Urodzony w Warszawie w roku 1891, naczelnik Starzyński kształcił się w szkołach średnich w Łowiczu i Warszawie. W roku 1909 przybywa do Lwowa, gdzie wstępuje na Wydział Inżynierji Politechniki lwowskiej, biorąc w ciągu swego 5-letniego pobytu we Lwowie czynny udział w życiu politycznem młodzieży akademickiej. W roku 1912 wstępuje do Związku Strzeleckiego we Lwowie. W pierwszych dniach wojny światowej znajduje się w szeregach I Brygady Legjonów, w których dosluguje się stopnia porucznika. Po zwolnieniu z obozu internowanych oficerów w Benjaminowie przybywa powtórnie do Lwowa latem 1918 w celu kontynuowania studjów na Politechnice. Dnie listopadowe zastają go we Lwowie w szeregach pierwszych obrońców Lwowa na odcinku Domu Techników. W roku 1921 jako kapitan kończy Wyższą Szkołę Wojenną, uzyskując tytuł oficera dyplomowanego. W latach 1921—1925 pełni służbę w Krakowie, gdzie kończy równocześnie Szkołę Nauk Politycznych przy UJ. W roku 1929 jako major dypl. obejmuje stanowisko attache wojskowego w Belgradzie, skąd po upływie 4 i pół lat zostaje przeniesiony na obecne stanowisko.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Pożyczka Narodowa a emeryci.

Polskie Towarzystwo Emerytowanych pracowników państwowych, ich wdów i sierot we Lwowie, podaje do wiadomości swych członków, że Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie na posiedzeniu odbytem dnia 24 września br., powziął uchwałę zwrócić się do należących do Związku Towarzystw Emerytalnych z apelem, aby ze swej strony usilnie propagowało wśród swych członków konieczność udziału w pożyczce narodowej w miarę sił i możności. Delegacja Związku wręczyła uchwałę p. Generalnemu Komisarzowi pożyczki narodowej na audjencji odbytej dnia 26 września br. P. Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej zwracając uwagę na dobrowolny charakter pożyczki objaśnił, że w pierwszych dniach października br. listonosze będą zgłaszać się z deklaracjami do emerytów państwowych i stosownie do wysokości subskrybowanej kwoty potrącać 1/6 część tej kwoty z zaopatrzenia emerytalnego.

Perły w wodach rosyjskich.

Donoszą z Moskwy, że turyści bawiący w okolicach jeziora Onega, przywieźli do Archangielska perły, które złowili w rzece Sewrjuga i w morzu Białem w okolicy półwyspu Kola. Rząd sowiecki poczynił w związku z tem kroki w celu rozpoczęcia połowu pereł we wspomnianych okolicach na wielką skalę.

W sprawie wyjazdu do Francji i Belgji.

Syndykat Emigracyjny organizuje transporty emigrantów, udających się do Francji i Belgji na podstawie kontraktów pracy oraz reemigrantów, posiadających ważne wizy powrotne. Transporty odchodzą z Warszawy co czwartek każdego tygodnia. Wyjeżdżający tymi transportami korzystają z daleko idących zniżek kolejowych przy przejeździe kolejami polskiemi i zagranicznemi. W związku z tem osoby, udające się do Francji i Belgji, winny we własnym interesie, przed wyruszeniem z domu, skomunikować się z najbliższym oddziałem Syndykatu Emigracyjnego na prowincji lub też z centralą Syndykatu w Warszawie (Niecała 7) w celu sprawdzenia dokumentów oraz uzyskania zaświadczenia na zniżkowy bilet kolejowy. Zaznaczyć należy, że emigranci udają się do Francji lub Belgji pod opieką konwojenta Syndykatu Emigracyjnego.

Jednocześnie ostrzega się kobiety samotne, pragnące wyjechać do Francji, przed zawieraniem znajomości z osobami, podającemi się za przedstawicieli firm francuskich, angażującymi do pracy, gdyż często kroć są to handlarze żywym towarem.

— **Izba właścicieli nieruchomości.** Centrala właścicieli nieruchomości w Warszawie przystąpiła do opracowania projektu Izby właść. nieruch. Nowa organizacja miałaby być przymusową, musieliby do niej należeć wszyscy właściciele nieruchomości miejskich z całej Polski. Projekt centrali właścicieli nieruchomości przedłożony będzie władzom do rozpatrzenia.

O byt Opery lwowskiej.

Wśród placówek kulturalnych Lwowa, których byt zagrożony został ciężkiemi warunkami gospodarczemi miasta, pierwsze chyba miejsce zajmuje w obecnej chwili Opera lwowska. Ta Opera, która pod całem entuzjazmu kierownictwem Tow. Miłośników Muzyki i Opery pełniła swe zadania kulturalne przez pełne dwa lata w niesłychanie ciężkich warunkach w sposób podziwu godny, która zdołała uzyskać poziom równy poważnym scenom zagranicznym, stoi dziś — nie wahajmy się to powiedzieć — przed zupełną ruiną. Zarząd Tow. Miłośników Muzyki i Opery, który po skreśleniu przez miasto części subwencji nie zdołał wyrównać swych zobowiązań wobec personelu za sezon ubiegły, nie czuje się oczywiście w obecnej chwili na siłach wziąć na siebie odpowiedzialność za organizowanie Opery na nowy sezon. Dziesiątki i setki ludzi znalazły się bez pracy, tradycja operowa jakkolwiek świetna, może zostać zerwana raz na zawsze, gdy choćby przez jeden sezon podwoje Opery lwowskiej zostaną zamknięte.

Sytuacja wydaje się naprawdę beznadziejna. Na szczęście w ostatnich dniach rozeszły się w mieście słuchy o mającej się rzekomo organizować akcji ratowniczej. Podobno artyści Opery lwowskiej noszą się z planem zawiązania własnej spółki i zorganizowania sezonu operowego na własną rękę. Podstawę finansową stanowić miałaby tu resztująca za sezon ubiegły subwencja miasta, która, wypłacona w obecnej chwili, mogłaby umożliwić naszym artystom rozpoczęcie pracy. Plany te powinna nasza publiczność przyjąć z radością i poprzeć je jak najgoręcej. Oczywiście, że sezon operowy musiałby w takim wypadku ulec pewnemu ograniczeniu czasowemu, jednak przy zwartej organizacji i doborze odpowiednich ludzi na kierowniczych stanowiskach mógłby niewątpliwie, przynajmniej w pewnej mierze, spełnić swe zadanie artystyczne i społeczne.

Istnieje natomiast inna trudność w zrealizowaniu tych planów. Oto jak słyszymy z drugiej strony, toczą się obecnie pertraktacje z miastem celem przejęcia przez orkiestrę resztującej subwencji na rzecz mającej się w najbliższym czasie zawiązać Filharmonji lwowskiej w imieniu dr. Adama Sołtysa i p. M. Tueka. Projekt, którému z punktu widzenia artystycznych potrzeb Lwowa również należy przyklasnąć jak najgoręcej. Stałe koncerty symfoniczne to ideał, do którego tęskni muzyczny Lwów już cały szereg lat, a który Tow. Miłośników Muzyki i Opery tylko częściowo zdołało zrealizować w ubiegłych sezonach.

Z artystycznego punktu widzenia oba te plany t. j. plan Opery i plan Filharmonji nietylko nie wykluczają się, ale przeciwnie dopiero razem wzięte stanowią realne podstawy przyszłej kultury muzycznej Lwowa. Również i praktycznie tego rodzaju organizacja wspólna, przewidująca zajęcie członków orkiestry równocześnie w Operze i Filharmonji da się pomyśleć bez trudności, jak tego zresztą dowodzą analogiczne organizacje w innych miastach europejskich. Trudność leży w obecnej chwili zupełnie gdzieindziej, mianowicie znowu i raz jeszcze w momencie natury finansowej: resztująca subwencja przyobiecana przez miasto Operze za sezon ubiegły, byłaby niewątpliwie za skromna na uruchomienie Opery i Filharmonji równocześnie. Wobec tego podnoszą się głosy za ewentualnem zlikwidowaniem planu Filharmonji na rzecz Opery, jako przedstawiającej przedmiot cięższej odpowiedzialności społecznej, bo zatrudniającej większe rzesze bezrobotnych aniżeli Filharmonja. Ofiara to jednak zbyt wielka, nieproporcjonalnie wielka do wkładów materjalnych, wymaganych dla ewentualnego uruchomienia wspólnej imprezy.

Opera bez koncertów symfonicznych to wprawdzie znaczna ulga dla naszego sumienia społecznego, ale równocześnie wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłej kultury muzycznej Lwowa. Dlatego koncepcja wspólnego frontu pracy na terenie Opera-Filharmonja powinna zdaniem naszem bezwzględnie wziąć górę, nawet gdyby zrealizowanie jej połączone miałoby być z pewnemi ofiarami materjalnemi. Mamy też wszelkie prawo przypuszczać, że miasto nasze, które okazało w ostatnich latach tak wiele zrozumienia dla muzycznych potrzeb Lwowa nie zawaha się i przed tą stosunkowo niewielką ofiarą, która potrzebna byłaby dla uruchomienia wspólnego frontu pracy w Operze i Filharmonji, i zechce obiecana dla Opery subwencję zasilić jeszcze sumą potrzebną dla uruchomienia Opery i Filharmonji równocześnie. Byłby to piękny gest, czyniący zadość zarówno społecznym jak i artystycznym potrzebom Lwowa. Jesteśmy głęboko przekonani, że ten skromny ideał artystów i publiczności lwowskiej przyobleczę się wkrótce w realne kształty.

st.

Powietrze wielkich miast pod mikroskopem.

Wszystkie środki spożywcze, jakie sprowadza się do wielkich miast dla wyżywienia ludności, podlegają ścisłej kontroli i badaniu. Jedynie powietrze, ten najważniejszy artykuł pierwszej potrzeby, którego jakość ma tak wielki wpływ na zdrowie człowieka, usuwa się z pod obserwacji higienistów.

Od czasu Pasteura prowadzi się wprawdzie badania powietrza w piwnicach i kanałach, mleczarniach i browarach, szkołach, pociągach i szpitach, ale są to zazwyczaj badania specjalne w celu wykrycia ilości bakteryj zawartych w powietrzu. Ogólne badania atmosfery, jakie prowadzi w Wiedniu dr. Loeffler, kierownik próbnego instytutu techniki ogrzewania, doprowadziły do ciekawych spostrzeżeń.

Jakość powietrza w miastach zależy przedewszystkiem od rodzaju materjału opałowego, jakiego używa się do celów przemysłowych i do ogrzewania mieszkań. Najbardziej zanieczyszcza powietrze sadza, unosząca się z kominów. W Wiedniu ulatuje rocznie przez kominy aż 12 miljonów kilogramów sadzy, którą mieszkańcy zmuszeni są wdychać. Obliczono to, biorąc za podstawę ilość spalonego w mieście węgla w ciągu całego roku. Jeszcze bardziej zanieczyszczone sadzą jest powietrze miast angielskich wobec ich silnie rozwiniętego przemysłu. Atmosferę ich obciąża olbrzymi balast mgły, której cząsteczki łączą się z cząsteczkami sadzy.

Sadza stanowi jednak tylko jedną z części składowych pyłu, unoszącego się w powietrzu miast. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do kurzu, że prawie nie pamiętamy o jego obecności i zwracamy nań uwagę dopiero wtedy, gdy silny wiatr utworzy z niego chmurę, lub gdy go ujrzymy w świetle promienia słońca. Kurz przedstawia się nam gołem okiem jako jednolita masa szarego pyłu. Natomiast przez mikroskop można odróżnić, że składa się on z niezliczonej ilości cząstek organicznego i nieorganicznego pochodzenia. Mineralne cząstki zależą od jakości gruntu w danem mieście i materjału bankowego lub asfaltowego.

Wśród części organicznych spostrzega się na wiosnę wiele pyłu kwiatowego, zwłaszcza drzew. W każdym miesiącu kwitną inne drzewa i zawartość powietrza jest pod tym względem inna. Do organicznych części należą też bakterje i wszelkie drobnoustroje. Pozatem unosi się w atmosferze pył, jaki powstaje ze startego na proch drzewa, liści, wreszcie włókien lnu, bawełny, jedwabiu i wełny, z których zrobione są nasze ubrania. Na wyższych piętrach domów jest powietrze znacznie czystsze niż w dolnych. Rolę oczyszczającą powietrze spełnia ją deszcz i śnieg. Analiza wykazała, że powietrze w czasie pogody zawiera 130.000 części pyłu, natomiast po silnym deszczu tylko 3200.

Do tak dokładnych cyfr prowadzą nowoczesne metody badania zapomocą specjalnych aparatów filtrowych. Stwierdzono, że w powietrzu w środku pokoju znajduje się 1.860.000 cząstek pyłu na 1 m. sz., w kącie pokoju zaś 5.4 miljonów. Przytulny kącik nie jest zatem najhigjeniczniejszem miejscem w pokoju. Jednakże nie przedstawia on tak wielkiego niebezpieczeństwa, jakby się zdawało, gdyż jakkolwiek wdychamy 20 m. sz. powietrza na godzinę, to jednak na 184 miljonów pyłków w powietrzu pokojowem, a w powietrzu ulicznem na 38 miljonów przypada jeden zarazek.

Przytem badania wykazały, że zakażenie się chorobami drogą powietrzna należy do rzadkich wypadków. Gdyby istotnie bakterje wdychiwane były tak niebezpieczne, jak sądzimy, to cały rodzaj ludzki, a przynajmniej ludność wielkich miast, musiałaby po pewnym czasie wymrzeć.

—o—

Apel Polskiego Czerwonego Krzyża.

Onegdaj odbyło się zebranie zarządu lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzlyża, poświęcone omówieniu szeregu ważnych spraw dotyczących rozwoju i działalności coraz liczniejszych placówek czerwonokrzyskich na terenie Lwowa i powiatu. Bardzo ożywioną i rzeczową dyskusję, w której zabierali głos pp.: prezes dr. Szumski, Zgórska, dyr. Aleksandrowiczówna, prof. Opolska, dr. Poratyński, ppłk. dr. Wertheim, dr. Hanasz, nacz. dr. Doliński, Bartlowa, Bogdanowiczówna i kom. Miechoński, wywołała sprawa dalszej organizacji i szkolenia drużyn ratowniczych własnych i opartych o miejskie zakłady. Postanowiono wyjednać u władz miejskich, by zezwoliły na organizacyjne podporządkowanie drużyn ratowniczych, szkolonych pzez miejskie zakłady lwowskiego oddziału P. C. K. powołując się na konieczność koordynacji pracy i jednolitość szkolenia. By usprawnić działalność Kół P. C. K. stworzonych w większości dzielnic naszego miasta, oraz w czerwcu uchwalono szczegółowy regulamin normujący tok ich czynności i kompetencje. Stwierdzono przytem, że większość Kół nie spełniła niestety pokładanych w nich nadziei.

Wobec rozwoju drużyn ratowniczych i powiększenia się inwentarza ruchomego, postanowiono dążyć do wynajęcia własnego lokalu, przeznaczonego na miejsce zbiórek, świetlicę i magazyn.

Zarząd Oddziału lwowskiego P. C. K. stwierdza, że mimo doniosłych i ważnych zadań P. C. K. i niepewnych czasów w jakich żyjemy, organizacja czerwonokrzyska cieszy się stosunkowo zbyt małem poparciem szerokich rzesz mieszkańców Lwowa, o czem świadczy zbyt mała ilość członków. Dlatego też zarząd zwraca się z apelem o zgłaszanie się na członków P. C. K. za pośrednictwem kartki pocztowej (Lwów, ul. Bielowskiego 6), poczem zostanie skierowany kursor po odbiór składki członkowskiej, wynoszącej zaledwie 25 groszy miesięcznie.

Jedyna świątynia Buddy w Europie.

W Belgradzie znajduje się jedyna w Europie świątynia Buddy, założona tam i utrzymywana przez kolonię Kałmuków. Świątynia, niewielka w wymiarach, mieści się wśród kolonji kałmuckiej. Obsługują ją trzej wyżsi kapłani buddyjscy, którzy odprawiają modły częściowo w języku kałmuckim, częściowo w tybetańskim.

Ołtarz Buddy z dwoma jego posągami mieści się w głębi świątyni. Ołtarz w formie ściętej piramidy, osłonięty zasłoną z materj w trzech kolorach, żółtym, czerwonym i niebieskim, posiada wystawkę niższą, na której stoją małe miseczki, kieliszki różnej wielkości z ofiarami wiernych. Ofiary te składają się, stosownie do zamożności ofiarodawców, z kilku ziarnek zboża, z wody zaprawionej szafranem, z kawałka chleba, ze skrzydełka kury pieczonej, z pieczeni czy czegoś innego.

W dniu święta Buddy-Maidra obrządek uroczysty trwa dwie godziny; kapłani odmawiają modły rytualne, wierni klęcząc szepczą pocichu psalmy buddyjskie, przesuwając w palcach długi sznur-różaniec ze 108 perełek. Obrządkom w Belgradzie brak tylko zwykłej muzyki świątyń buddyjskich w Tybecie, którą tworzą długie trąby drewniane oraz dzwonki różnej skali i wielkości. Na utrzymanie świątyni w Belgradzie składają się różne drobne kolonje Kałmuków rozsianych w południowo-wschodniej Europie, a powstałe po exodusie wojsk i emigrantów rosyjskich z Krymu, Syberji, Murmanu M.

Odprawa celna według nowych przepisów.

Wobec wejścia w życie w dniu 11 b. m. nowej taryfy celnej, Ministerstwo Skarbu wystosowało specjalne pouczenie do Urzędów celnych, wyjaśniające jak urzędy te powinny postępować w myśl nowych przepisów.

Stara taryfa celna będzie stosowana tylko do towarów, które w terminie do 10 października b. r. włącznie znajdą się na obszarze celnym Polski i najpóźniej do tego dnia będą zadeklarowane. Natomiast do wszystkich ładunków, które zostaną nadane w terminie do 10 października b. r., lecz nadejdą do Polski po 10 październiku, stosowana będzie już nieodwołalnie nowa taryfa celna.

Ministerstwo Skarbu pouczyło Urzędy celne, by cło pobierane było według tych przepisów celnych i stawek taryfowych, które obowiązują w dniu zadeklarowania towarów do odprawy, jednak pod warunkiem uiszczenia należności celnych w ciągu 14 dni po ustaleniu przez urzędy celne w dzienniku rewizji celnej. Po upływie tego terminu, stosuje się stawki obowiązujące w chwili uiszczenia należności celnych. Zarządzenie to dotyczy również towarów przechowywanych w składach celnych. (Wschód).

Trzej włamywacze złapani na gorącym uczynku.

Na gorącym uczynku włamania do mieszkania inż. W. Brzostowskiego przy ul. Leona Sapiehy 37 przyłapano Mieczysława Winiawskiego.

Wczoraj ujęto Maurycego Straksa jak usiłował włamać się do mieszkania Barbary Bilak przy ul. Chodkiewicza 9.

W mieszkaniu St. Buczaka w Zamarstynowie przytrzymano złodzieja Stefana Zatorskiego.

Wycofane polskie znaczki pocztowe.

Ilość znaczków pocztowych wycofanych w ostatnim czasie z obiegu jest dość znaczna. I tak straciły swą wartość: znaczek na 25 gr. z widokiem Ostrej Bramy, 20 gr. z widokiem żaglówki na morzu, na 1, 2, 3, 10 i 15 gr. z widokiem portu gdańskiego, na 5 gr. z ratuszem w Poznaniu, 10 gr. z widokiem pl. Zamkowego, 15 gr. z widokiem Wawelu, 2 gr. z wizerunkiem króla Sokieckiego, 3 gr. z pl. Zamkowym, 40 gr. z Szopenem (niebieskawy), 20 gr. z marszałkiem Piłsudskim, 20 gr. z prez. Mościckim, 10, 25 i 40 gr. z gen. Kaczkowskim, 20 gr. ze Słowackim, 25 gr. z marsz. Piłsudskim, 25 gr. z gen. Bemem, 1, 2 i 3 gr. (lotnicze) z samolotem), 25 gr. z widokiem posągu Światowida, 45 gr. z żaglowcem na morzu, 30 gr. z pomnikiem Jana Sobieskiego, 1, 2, 3, 5, 10, 15, 30 i 50 gr. z godłem państwa, i wreszcie znaczek na 1 zł. z podobizną b. prezydenta Wojciechowskiego.

Program radjowy.

Wtorek, 3 października.

Lwów. Godz 7—7'55: Trans. z Warszawy: Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Trans. z Warszawy. Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy. 11'50: Komunikaty i repertuar teatrów lwowskich. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Muzyka z płyt. 12'30: Dziennik południowy i komunikat meteor. 12'35: Muzyka z płyt. 13 — 15'30: Przerwa. 15'30: Komunikat gospodarczy. 15'40: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. zespołu Górzyńskich. 16'25: Trans. z Warszawy. Skrzynka P. K. O. 16'40: „Listy i programy" w opr. dyr. progr. J. S. Petry. 16'55: Tr. z Warszawy. Recital fortepianowy Henryki Jonasowny 17'30: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. Stanisława Gruszczyńskiego. 17'50: Chwilka Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej i Lwowska Giełda Zbożowa. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt (z cyklu wykładów o sztuce nowoczesnej) „Dawid i Delacroix, jako przedstawiciele klasycyzmu i romantyzmu" wygł. dr. Jadwiga Puciata - Pawłowska. 18'20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Adria" w wyk. orkiestry Lewandowskiego i Pewznera. 19'05: „Poznań i Norymberga" (impresje ze zjazdu lekarzy i przyrodników) wygł. dr. Henryk Mierzecki. 19'15: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Feljeton aktualny. 19'40: Odczytanie programu na dzień następny. 19'45: Dziennik wieczorny. 19'55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy Kwadrans literacki. „Schronisko", nowela Wł Orkana. 20'15: Muzyka z płyt. 20'25 — 20'30: Przerwa. 20'30: Tr. z Bukaresztu. Koncert europejski poświęcony muzyce rumuńskiej w wyk. orkiestry symfonicznej Radiostacji i Filharmonji bukaresztеńskiej pod dyr. Jerzego Georgesco, Jerzy Folesco (bas) i chór Tow. Śpiewaczego „Carmen" pod dyr prof. I. Ghiresco. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 23: Komunikaty. 23'05 — 23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramof. 1. Lwowscy rewellersi. chór „Eryana".

Środa, 4 października.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'30: Przerwa. 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'40: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'45: Komunikaty, repertuar teatrów lwowskich i płyty. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Wiesława Wilkosza. 12'30. Dziennik południowy i kom. meteor. 12'35: Dalszy ciąg muzyki salonowej. 13 — 15'30: Przerwa. 15'30: Komunikat gospodarczy. 15'40: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 16'10: Słuchowisko dla dzieci starszych: „Witowi Stwoszowi w hołdzie" w/g Domańskiej. 16'40: Kącik językowy — prof. St. Słoński. 16'55: Trans. z Wilna. Reportaż muzyczny z płyt p. t.: „Głosy pięknej Francji". 17'50: Akcja „Radjo - Dzieciom". 18: Tr. z Warszawy. Odczyt „Na szlakach polskiej wynalazczości", wygł dr. Feliks Bardecki. 18'20: Trans. z Warszawy. Piosenki nastrojowe Olgi Kamieńskiej i melorecytacje Henryka Szatkowskiego. 19'05: Rozmaitości. 19'25: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Poezja Łużyc" wygł. p. Ludomir Rubach. 19'40: Odczytanie programu na dzień następny. 19'45: Dziennik wieczorny. 19'55 — 20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Polskiego —I-sze skrzypce Irena Dubiska, II-gie skrzypce Mieczysław Fliederbaum, altowka Mieczysław Szaleski, wiolonczela Zofja Adamska. 21: Trans. z Warszawy. Feljeton. „Edukacja kupca" — wygłosi redaktor Albert Podlasiak. 21'15: Koncert solistów w wyk. p. Janiny Familier -Hopnerowej (fortepian) trans. z Warszawy i Zenona Dolnickiego (baryton) trans ze Lwowa na wszystkie stacie P. R. 22: Wiadomości sportowe. 22'10: Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomia". 23: Komunikaty. 23'05 — 23'30: Najpiękniejsze utwory z płyt gramofonowych.

Napad rabunkowy w Zimnej Wodzie

Jan Moroz, Jan Pankiewicz i St. Michalski zrabowali murarzowi Trzmielowi w sklepie Gruenberga w Zimnej Wodzie 20 złotych. Bandytów ujęto; grozi im sąd doraźny

Dwa włamania.

Z mieszkania Arnolda Bleicha przy ul. Franciszkańskiej 12 nieznani włamywacze wynieśli futro, garderobę i biżuterję, wartości 2.200 zł.

Ze sklepu spożywczego M. Schmidta przy ul. Serbskiej włamywacze skradli 3 worki kawy i 100 zł. w gotówce.

—o—

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Otwarcie sezonu teatralnego.

30 września 1933 datą pamiętną dla rozwoju kultury naszego miasta.

Stanisławów przeżył wielki, przełomowy dla swego kulturalnego rozwoju dzień: inaugurację stałego zawodowego teatru. Został zrealizowany postulat wielokrotnie naświetlany i omawiany w ostatnich miesiącach na łamach naszego pisma, którego ziszczenia domagało się zgodnie całe społeczeństwo, dla którego w ofiarnym trudzie pracowało na polu krzewienia kultury żywego słowa kilka pokoleń. Uroczystości związane z inauguracją rozpoczęto odprawieniem Mszy św. na intencję pomyślności tego dzieła. Wieczorem salę teatru Moniuszki wypełniła po brzegi publiczność. Odegrano komedję Fredry „Damy i Huzary" w reżyserji Romana Niewiarowicza. Sprawozdanie z przedstawienia umieszczamy na innem miejscu.

Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie członka Rady miejskiej I. Zagajewskiego. Następnie przemówiła, witana oklaskami, dyr. Łozińska.

„Moment inauguracji pierwszego sezonu, nowego zawodowego teatru w Stanisławowie — mówiła po wstępie dyr. Łozińska, — moment w którym Stanisławów zapoznaje się z większością naszego zespołu, z nowym teatrem, uważam za najwłaściwszy do złożenia tu publicznie przyrzeczenia, że damy wam wszystko co w nas najlepszego, stuprocentową pracę, wszystek zapał i umiłowanie sztuki, bezwzględne poświęcenie się idei stałego dobrego teatru w Stanisławowie. Tyle przyrzekamy i dotrzymamy my! Jeżeli wzamian za naszą pracę obdarzycie nas poparciem, na które chcemy najusilniej zasłużyć, jeżeli w tym budynku zechcecie razem z nami podejmować najdroższego gościa — Sztukę — to niezwzruszenie wierzę, że teatr nasz wypełni swoje zobowiązania na przekór modnym dziś wieściom o rozdźwięku między sceną a widownią. Naszem zadaniem, żeby się stolica kresów, teadrodze teatru stanisławowskiego chce-

tru swego nie powstydziła. Chcemy i musimy stać się jej chlubą. Na tej nowej

my iść ze społeczeństwem razem. Jeżeli idzie o dobro naszej wspólnej sceny, to wierzę, że przy Waszem poparciu ciężkie warunku i kryzys nie zniszczy tego, co poczęliśmy budować — i w tym pięknym gmachu stanie na mocnych podstawach, naszym wspólnym wysiłkiem wzniesiony stanisławowski stały teatr, teatr symbol kultury i piękna".

Całe przemówienie dyr. Łozińskiej, zwłaszcza zaś wśród przejmującej ciszy wygłoszone przyrzeczenie, zrobiło na obecnych niezwykle silne wrażenie. Nagrodzono je długotrwałą owacją, niemilknącymi oklaskami. Po wręczeniu kwiatów, w nowym charakterze powitał i złożył dyr. Łozińskiej życzenia na przyszłość prezes Tow. Moniuszki Ziobrowski.

Po entuzjastycznie przez publiczność przyjętem przedstawieniu, odbyła się w złotej sali teatru kolacja, urządzona przez zarząd Tow. im. Moniuszki dla przybyłych delegatów, zaproszonych gości i nowego zespołu, w czasie której po wygłoszonych przemówieniach prezes Ziobrowski odczytał telegramy gratulacyjne, które między innymi nadesłali: Prezes ZASP-u Śliwicki, dyr. miejskich teatrów w Warszawie Krzywoszewski, Wanda Siemaszkowa, Ludwik Solski, Juljusz Osterwa, Wilam Horzyca, Boelke, Piotrowski, Bednarzewska, Wójcicka, prof. Czesław Krzyżanowski, Dyrekcja Polskiego Radja we Lwowie, teatry worszawskie, teatr w Wilnie, grono artystów scen lwowskich i wiele innych.

Z TEATRU

„Damy i Huzary"

komedja w 3 aktach A. hr. Fredry. Inauguracyjne przedstawienie teatru im. Moniuszki, pod dyr. Zuzanny Łozińskiej.

Prawdziwie odświętny uroczysty nastrój, doborowa tłumnie zebrana publiczność, dumy i pełne nadziei na przyszłość przemówienia. Wreszcie zza kurtyny wyłania się w błękitnym tonie utrzymany pokój Fredrowskiego dworku, w nim jakby wyczarowane postacie wiarusów w równie błękitnych mundurach lśniących od srebrnych szamerowań i akselbantów. Wąsate twarze ułańskich ordynansów, zwaliskowe, jakby z portretów zeszłe cioteczka z przed lat stu — a na tem tle para ślicznych kochanków, na czystej kanwie swych dusz, haftujących słowami polskiego Moliera swą miłość.

Cóż napisać o wykonawcach? Trudno po jednem przedstawieniu zorjentować się o możliwościach artystycznych aktora, choć nazwiska niektórych, jak znajomej tut. publiczności p. Sieniawskiej i Wostrowskiej, czy też p. Wasilewskiego i Posiadłowskiego mówią same za siebie. Panie Elwakowska, Dąbrowska i Kopaczówna były nad wyraz wdzięczne i miłe w rolach ruchliwych pokojówek. Porucznik, p. Domański i Zofja p. Reska chwytali za serce młodością i urokiem wiejącym od ich postaci. Role komedji Fredrowskich są zresztą rolami egzaminowemi dla kunsztu aktorskiego dobrej klasy poziom zaś gry wszystkich wykonawców, najlepiej o tej klasie zaświadcza.

Dotyczy to również reszty wykonawców, więc obojga p. Hudetzów, p. Czabanowskiego i p. Nawrockiego.

P. Niewiarowicz, reż. teatru Polskiego w Warszawie dał się poznać tut. publiczności z najlepszej strony. Udatne wnętrze projektu p. Sulimy.

Gorąco oklaskiwano tak wykonawców, jak i dziękującą za ciepłe przyjęcie dyr. Łozińską.

Pożyczka Narodowa.

Stanisławów, położony na najdalej wysuniętych na południowy - wschód kresach Rzplitej nie pozostaje w tyle w akcji subskrybowania Pożyczki Narodowej. Codziennie odbywają się w Stanisławowie oraz w miastach na terenie całego województwa liczne zebrania w tej sprawie. Do ogólnego bilansu instytucyj i stowarzyszeń, które subskrybowały pożyczkę — dodać należy nowe: I tak: gmina miasta Stanisławowa subskrybowała kwotę 300.000 zł., pracownicy samorządowi 22.000 zł., żyd. gmina wyznaniowa 8.000 zł., urzędnicy żyd. gminy wyzn. 5.000 zł., urzędnicy Pow. Banku Związkowego kw. 3.500 zł., urzędnicy i pracownicy drukarni i litografji St. Chowańca 5.800 zł. Ogólna suma pożyczki subskrybowanej w Stanisławowie wynosi obecnie ponad 350.000 zł., przyczem nie wchodzą tu w rachubę kwoty subskrybowane przez urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Echa afery puszczania w obieg fałszywych 100-złotówek.

Pierwsi podaliśmy w ub. tygodniu wiadomość o fakcie puszczania w obieg na terenie Stanisławowa fałszywych 100 złotówek. Jak wiadomo z relacji telefonicznej, umieszczonej w ubiegłym tygodniu w okresie „Dni Ziemi Stanisławowskiej" — odwiedzał szereg miejscowych firm pewien elegancko ubrany mężczyzna, który nabywając różne drobnostki — płacił stale banknotem 100 złotowym, a po otrzymaniu reszty natychmiast opuszczał w pośpiechu dany sklep. Z powodu dużego ruchu w tym dniu kupcy nie zwracali uwagi na otrzymywane banknoty i dopiero wieczorem w czasie sporządzania dziennego zestawienia kasowego, zauważyli wśród utargu fałszywy banknot stuzłotowy. Poszkodowane firmy — Bata, Welka, Löwen, Taub i Petranker i inn. zgłosiły o odkryciu policji, która wszczęła energiczne dochodzenia uwieńczone sukcesem.

Oto bowiem na podstawie posiadanego przez władze rysopisu — ujęto w dniu wczorajszym w Bolechowic kolportera fałszywych 100 złotówek, którym okazał się Karol Hoffman, kupiec z Rożniatowa. Równocześnie aresztowano wspólnika Hoffmana w osobie niejakiego Okonia. Afera zatacza coraz szersze kręgi, przyczem wmieszane są w nią również inne osoby. Nazwisk ze względu na dobro śledztwa narazie podać nie możemy — po ukończeniu jednak dochodzeń podamy o całej sprawie dokładną relację.

Zamach samobójczy bezrobotnej.

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych zaalarmowano pogotowie ratunkowe wieścią o zamachu samobójczym na cmentarzu (przy ul. Sapieżyńskiej). Przybyła natychmiast karetka pogotowia, która desperatkę odwiozła do szpitala, gdzie stwierdzono zatrucie jodyną. W toku dochodzeń stwierdzono, że niedoszłą samobójczynią jest 23-letnia Zofja Królikówna, obecnie bezrobotna. Historja Królikównej jest naprawdę tragiczna. Pełniła ona jeszcze z początkiem bież. roku funkcje gospodyni u jednego z majorów 48 pp. Po paromiesięcznej służbie została oskarżona przez swego chlebodawcę o kradzież 20 dolarów, przechowywanych w szafie. Pod zarzutem kradzieży stanęła przed sądem i została skazana na miesiąc aresztu. Po odbyciu kary szukała usilnie zajęcia, by wrócić do uczciwej pracy. Niestety, pracy nie znalazła. Zniechęcona do ludzi i życia usiłowała kilkakrotnie popełnić samobójstwo. I dopiero w niedzielę zrealizowała swój plan. — jednak i tym razem jej przeszkodzono. Królikówna narazie żyje — choć życie nie ma dla niej bez pracy żadnej wartości. Może się kto znajdzie i ofiaruje jej pracę, by mogła rozpocząć nowe, uczciwe życie — i by nie odczuwała tak strasznie piętna wyroku sądowego.

TEATR IM. MONIUSZKI.

Wtorek, środa i czwartek (3, 4 i 5 września), godz. 20: „Gdybym chciała". komedja Geraldye'go i Spitzera.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Szatan zazdrości"
OLIMPJA: „Student - żebrak".
RAJ: „Bunt młodości".
WARSZAWA: „Kobiety bez przyszłości".
URANJA: „Podróż poślubna we troje".
SYRENA, TON: nieczynne.

Z ruchu służbowego w DOKP. Ministerstwo Komunikacji powierzyło pełnienie obowiązków kierownika Działu reklamacyjnego w Wydziale kontroli dochodów tut. Dyrekcji kolei mgr. Telichowskiemu Adamowi, asesorowi referendarskiemu tut. Dyrekcji, bez zmiany dotychczasowego uposażenia.

Propaganda odznaki strzeleckiej w Stanisławowie. Urzędnicy i funkcjonarjusze Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa i Tymcz. Wydziału powiatowego ubiegali się w dniach 26 ub. m. i 1 b. m. o zdobycie odznaki strzeleckiej przez odbycie wymaganych do tego strzelań na strzelnicy Sokoła I. Dotychczas zdobyło O. S. około 100 osób.

Odczyty popularne. Staraniem Tow. „Zjednoczenie Mieszczan Polskich" odbywać się będą każdego tygodnia popularne odczyty z różnych dziedzin (medycyna, samorząd miejski, budownictwo mieszkaniowe, przemysł, handel, rzemiosło i t. p.). — Odczyty odbywać się będą każdego piątku o godz. 19'30 w sali Zjednoczenia Mieszczan (Sobieskiego 37). Pierwszy odczyt (temat i nazwisko prelegenta podamy w najbliższym numerze), zostanie wygłoszony dnia 6 października. — Wstęp na odczyty dla wszystkich bezpłatny.

Wycieczka krajoznawcza do Krakowa. Biuro wycieczkowe P. T. T. w Stanisławowie organizuje w dniach 5—7 października popularny pociąg wycieczkowy na rewję kawaleryjską do Krakowa. W programie wyieczki — zwiedzenie zabytków i osobliwości Krakowa. Cena biletu w obie strony wraz z opłaconym wstępem do muzeów i na Wawel wynosi zł. 19'80. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje oddział P. T. T. w Stanisławowie (Sapieżyńska 30) i wszystkie Koła P. T. .T. na terenie Województwa.

Nowa premjera w teatrze „Moniuszki". Dziś w teatrze im. Moniuszki odbędzie się premjera doskonałej komedji Geraldyego i Spitzera „Gdybym chciała", granej z ogromnem powodzeniem na scenach zagranicznych i krajowych. Główną rolę Żermeny odtworzy dyr. Łozińska — zaś w drugiej roli głównej (Filipa) wystąpi R. Wasilewski, który komedję powyższą wyreżyserował. Pozostałe role odtworzą pp. Kopaczówna, Elwakowska, Domański, Posiadłowski i Ziobrowski. Wnętrza sceny art. mal. M. Sulimy. Początek o godzinie 20-tej.

Zbrodnicze podpalenie. W zagrodzie Eug. Sokołowskiego w Jezierzanach, pow. tłumackiego wybuchł onegdajszej nocy groźny pożar, którego pastwą padła stodoła oraz około 100 kóp zboża i narzędzia rolnicze. Jak stwierdzono w toku dochodzeń policyjnych, zachodzi w tym wypadku zbrodnicze podpalenie.

Echa tragedji. Głośną była w ub. tygodniu sprawa zabójstwa E. Niedzielskiej z Krechowiec, ob. Stanisławowa, dokonanego przez narzeczonego denatki, sierżanta 26 p. p. ze Lwowa T. Rupe. Jak wiadomo Rupe, po aresztowaniu przewieziono do Lwowa — gdzie stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym. Śledztwo w powyższej sprawie prowadzone jest w szybkiem tempie. Wczoraj bawił w Stanisławowie delegowany z sądu okr. wojskowego we Lwowie kpt. S. Biekowski, który w gmachu tut. sądu rejonowego przesłuchiwał świadków.

Stypendja Kasy im. Mianowskiego.

Komitet Kasy im. Mianowskiego w Warszawie dysponuje następującemi stypendjami:

1) im. ś. p. Juljana Adama Majewskiego dla studenta wyznania rzymsko-katolickiego, kształcącego się na inżyniera - budowniczego lub architekta — (900 zł. rocznie);

2) im. Edwarda Sachsa dla słuchacza rzeczywistego Wydziału Matematyczno - Fizycznego jednego z trzech uniwersytetów: Warszawskiego Stefana Batorego lub Poznańskiego — (2.800 zł. rocznie);

3) im. dr. Aleksandra Szulca dla studenta jednej ze szkół akademickich (stypendjum zwrotne), wyznania rzymsko - katolickiego lub ewangelicko - augsburskiego, z pierwszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa — (1.000 zł. rocznie);

4) im. Jana Grossego dla studenta wyższej szkoły technicznej, wyznania rzymsko-katolickiego, ewangelicko - augsburskiego lub ewangelicko - reformowanego. Pierwszeństwo korzystania ze stypendjum mieć będą krewni — potomkowie w prostej i bocznych linjach Władysława i Ludwiki z Jabłońskich małżonków Grosse, jak również dzieci Władysława i Jerzego Różańskich — (800 zł. rocznie);

5) prof. dr. Jana Zaleskiego dla niezamożnych studentów, poświęcających się chemji — przy różnych kwalifikacjach, pierwszeństwo przysługiwać będzie studentom Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego;

6) im. dr. Karola Kobryńca dla niezamożnych uczniów i uczenic średnich zakładów naukowych, czyniących dobre postępy w naukach. Pierwszeństwo do stypendjów przysługuje potomstwu Józefa syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego syna Feliksa Bielawskiego — (do 400 zł. rocznie).

Umotywowane podania, do których powinny być dołączone: życiorys, świadectwo niezamożności i wykaz postępów w naukach, przyjmuje do dnia 15 października biuro Kasy im. Mianowskiego, Pałac Staszica, Nowy Świat 72, I. p. w Warszawie.

Ogłoszenia urzędowe.

I. Km. 5738/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego rewiru I. w Drohobyczu, na zasadzie art. 602. K. P. C. obwieszcza, że dnia 17 października 1933 o godz. 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Firmy inż. Jurasz i Zacharjewicz w lokalu przemysłowym w Borysławiu II, składających się z 25 taczek żelaznych, 8 form do betonu, 800 dachówek, 1.500 kg. żelaza cienkiego i t. d. ocenionych na łączną sumę 1571 zł. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji, w czasie wyżej oznaczonym, na miejscu sprzedaży.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru I. w Drohobyczu

Dnia 27 września 1933. 4000/K

I. Km 5684/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego rewiru I w Drohobyczu, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że dnia 17 października 1933 od godz. 10. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Komitetu Polskiego Kościoła Narodowego, w lokalu przemysłowym w Borysławiu II, składających się z materjału drzewnego z rozebranego domu. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym na miejscu sprzedaży.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru I. w Drohobyczu.

Dnia 29 września 1933. 4001/K

I. Km. 1084/33/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego browarów i innych przystępujących do licytacji wierzycieli, odbędzie się dnia 9 listopada 1933 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 35, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności obj. whl. 1018 ks. gr. Brzeżany, złożonej z pb. 180 obszaru 6 ar 55 m. kw., na której pobudowany jest dom mieszkalny częścią parterowy, częścią piętrowy i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa całej realności z przynależnościami wynosi 21.395 zł. Do tej realności należą jako przynależności śmieciarka, brama wjazdowa, oraz parkan z bramą i furtką oszacowane na 308 zł. Najniższa oferta wynosi 10.698 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu grodzkiego w Brzeżanach Rew. I.

Dnia 23 września 1933 4002/K

Km. 1337/33. Obwieszczenie. Dnia 25 października 1933 o godzinie 8 przedpołudniem w Tryhubowej sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 15 kóp żyta, 20 kóp pszenicy, 20 kóp jęczmienia, 10 kóp owsa, 2 cielat, 1 prosię i 1 locha, ocenionych na łączną kwotę 1145 zł. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejżeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu grodzkiego w Kozowej.

Dnia 28 września 1933 4003/K

Km. 782/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Komornik Sądu grodzkiego w Horodence rewiru II. zamieszkały w Horodence zawiadamia, że na podstawie nakazu zapłaty Sądu grodzkiego w Gwoźdźcu z dnia 7 lutego 1929 lcz. Cw. 11/29. oraz aktów egzekucyjnych Sądu grodzkiego w Horodence lcz. E. 2495/29, którym wierzycielowi Gerschonowi Schiklerowi, kupcowi w Gwoźdźcu, przysądzono od dłużnika Wasyla Uhryna Nykoły w Toporowcach, kwotę 325 zł. z 10 proc. odsetkami od dnia 7/1 1929. oraz koszta w kocie 31 zł. 35 gr., koszta wniosku egzekucyjnego w kwocie 72 zł. 20 gr. itd. z pn. odbędzie się dnia 18 października 1933. o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Horodence w biurze Nr. 19, na zasadzie uchwałą z dnia 6 lutego 1930 zatwierdzonych warunków relicytacja następujących realności: Księga gruntowa Toporowce, wyk. hip. 264, 390, 392; oznaczenie realności: ad 1) pgrt. 1040 i 1041, ad 2) 1/5 i 1/8 z 1/5 części pdb. 122/1 i 122/2 i pgr. 241/2, 243/1 i 855; ad 3) 1/10 część pgr. 764; wartość szacunkowa: ad 1) 2.800 zł., ad 2) 1590 zł. 30 gr., ad 3) 90 zł.; najniższa oferta: ad 1) 1400 zł., ad 2) 795 zł. 15 gr., ad 3) 45 zł. Do realności obj. whl. ad 1) 264 i ad 2) 390 gm. kat. Toporowce, należą następujące przynależności: ad 1) zasiew, ad 2) chata, stajnia, karmnik, parkan i drzewa oszacowane na: ad 1) 100 zł., ad 2) w 1/5 i 1/8 z 1/5 części na 307 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki jako urząd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu relicytacyjnego. Koszta za wygotowanie obwieszczeń i doręczenie tychże ustala się na 19 zł. 80 gr., zaś koszta inseracji na 40 zł.

Seweryn Kosiński, komornik Sądu grodzkiego rewir Nr. 2.

Horodenka, dnia 25/8 1933. 4004/K

UPADŁOŚCI

I. Sa. 14/33/I. Do majątku Chaima Herbacha, kupca w Grybowie, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: wiceprezes Sądu Okręgowego Dr. Smolik, zarządca ugodowy: Natan Führer w Grybowie. Termin zgłaszania wierzytelności do 30 września 1933. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym, biuro 57, dnia 10 października 1933, godz. 11½ rano.

Sąd Okręgowy Wydział I

Nowy Sącz, 11 sierpnia 1933. 3986

I. Sa 13/33/I Do majątku Jakóba Piwoka, kupca w Zakopanem, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy: wiceprezes Sądu Okręgowego Dr. Smolik, zarządca ugodowy: Marjan Bryszkowski w Zakopanem. Termin zgłaszania wierzytelności do 30 września 1933. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym, biuro 57, dnia 10 października 1933, godz. 10 rano.

Sąd Okręgowy Wydział I

Nowy Sącz, 11 sierpnia 1933. 3987

FIRMY.

II. Firm. 1097/33. C. V. 510. Do ts. rejestru handlowego, oddział „C" przy firmie: Spółka dla przemysłu fermentacyjnego i rolnego, — Ludwik Spiss i F. Wasung — Spółka z ogran. odpow. „w likwidacji" w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 5. września 1933. Wykreśla się firmę z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 2. września 1933 i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 31 sierpnia 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 4 września 1933. 3988

II. Firm. 899/33. B. I. 208. Do ts. rejestru handlowego, oddział „B" przy firmie „Ziarno", Polska Wytwórnia chleba zdrowia i młyn walcowy, Spółka Akcyjna w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu 5 sierpnia 1933. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń Spółki jest „Monitor Polski" „Gazeta Lwowska" i „Nowy Dziennik". Wpisano na podstawie podania z dnia 24 czerwca 1933, oraz protokołu Walnego Zebrania z dnia 31 maja 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 27 czerwca 1933. 3989

II. Firm. 908/33. A. V. 149. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" przy firmie: Bank Gospodarstwa Krajowego — Oddział w Krakowie —wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 31 sierpnia 1933. Udzielono prokury dla Centrali Dr. Aleksandrowi Pecowi i inż. Stefanowi Sułkońskiemu. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 26 czerwca 1933 i zaświadczenia Wydziału IV. Sądu Okręgowego w Warszawie z 8 czerwca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 28 sierpnia 1933. 3990

II. Firm. 926/33. B. II. 162. Do ts. rejestru handlowego, oddział „B" przy firmie: Altesse Wisła" S. A. Fabryka tutek i bibułek do papierosów, oraz przemysł chemiczno - papierniczy w Krakowie, Długa 17 — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 10. lipca 1933. Prokury udzielono: Drowi Arturowi Wistreichowi, kupcowi w Krakowie, Wybickiego 6 i Emanuelowi Wistreichowi, kupcowi w Krakowie, Długa 83, którzy w ten sposób firmę podpisywać będą, że każdy z nich pod pieczęcią wyciśniętem lub przez kogokolwiek napisanem brzmieniem firmy, obok podpisu członka Zarządu swój podpis z dodatkiem na prokurę wskazującym umieści. Wpisano na podstawie podania z dnia 4 lipca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 8 lipca 1933. 3991

II. Firm. 779/33. A. IV. 125. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" przy firmie: Komunalna Kasa Oszczędności, Powiatu Krakowskiego w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 26 czerwca 1933. Firmę podpisywać będą kolektywnie albo dwaj członkowie dyrekcji, albo jeden członek dyrekcji wraz z jednym z prokurentów. Wpisano na podstawie podania z 29. maja 1933 i protokołu Rady Kasy z dnia 9. października 1931.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 23 czerwca 1933. 3992

II. Firm. 706/33. A. IV. 125. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" przy firmie: Komunalna Kasa Oszczędności, Powiatu Krakowskiego w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 20. maja 1933. Wykreśla się prokurę udzieloną Tadeuszowi Paszkowskiemu, z powodu śmierci tegoż. Firmę podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcji kolektywnie. Wpisano na podstawie podania z dnia 15 maja 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 17 maja 1933. 3993

Firma 80/33. C 70. Uchwała. Sąd Okręgowy W. I., w Sanoku jako rejestrowy zarządza następujący wpis w rejestrze handlowym oddz. „C" pod firmą: „Zachodnio Małopolskie Tow. Naft. dla płytkich wierceń". Spółka z ogr. odpow. w Dynowie. Ustąpił członek zarządu Kazimierz Ciepielowski, pryw. zamieszkały we Lwowie, ul. Snopkowska 40.

Sąd Okręgowy Wydział I

Sanok, dnia 30 sierpnia 1933. 3995

Firma 88/33. Stow. I. 23. Uchwała. Zarządza się w tus rejestrze Spółdzielni pod firmą „Towarzystwo Kredytowe" dla handlu i przemysłu w Birczy, stow. zarej. z ogr. odpow., że spółdzielnię „Towarzystwo Kredytowe" dla handlu i przemysłu w Birczy, stow. zarej. z ogr. odpow., wobec ukończenia jej likwidacji wykreśla się.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 24 sierpnia 1933. 3996

Firm. 70/25. Stow. I. 107. W rejestrze stowarzyszeń przy firmie Towarzystwo Wzajemnego kredytu w Birczy, wpisano: zarządza się rozwiązanie tej spółdzielni i jej likwidację. Likwidatorem ustanowiono Markusa Wintera w Birczy.

Sąd Okręgowy Wydział I

Sanok, 5 września 1933. 3997

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. 2. T. 27/33 Michał Fal, syn Tadeusza i Anastazji urodzony dnia 18 lipca 1893 w Hłudnie, zaginął jako uczestnik wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Sanok, 1 września 1933. 3994

ROZMAITE.

Prez. 15717/33. Edykt. Sąd Grodzki w Gorlicach odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi grunt. dla gminy katastral. Rychwałd oznaczone liczbami od 1 do 537 — jak również zaginione wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy kat. Kunkowa, oznaczone liczbami od I—159. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 1 października 1933. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21, ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 Dz. u. p. i wzywasię: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 1. października 1933, żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 1. października 1933 r. nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane — ażeby do dnia 1. stycznia 1934, włącznie w Sądzie Grodzkim w Gorlicach w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenie tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne.

Sąd Apelacyjny Wydział II.

Kraków, dnia 19 września 1933. 3952

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

PODCZAS eksplozji gazu na kop. „Kopernik" w Tustanowicach, zostało spalone świadectwo palacza tejże kopalni, Sucha Jana. 3963

UNIEWŻNIAM świadectwo dojrzałości wydane w Seminarjum naucz. w Sokalu w r. 1911 i patent kwalifikacyjny, uzyskany w tymże seminarium w r. 1913, a które to dokumenty zostały zagubione w czasie wojny światowej — Junga Mikołaj kier. szkoły. 3985

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

OGŁOSZENIE.

Na Walnych Zgromadzeniach Małopolskiego Związku Ociemniałego Żołnierza „Spójnia", Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie przy ul. Kleparowskiej 27, w dniach 18 grudnia 1931 i 23 października 1932 uchwalono rozwiązać Spółdzielnię i wybrano likwidatorami Stanisława Kłaka i Wilhelma Boguckiego, Kleparowska 27. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia roszczeń na ręce wymienionych likwidatorów

Lwów, dnia 28 września 1933. 3979

KOTWICA (Der Anker)

Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. W Wiedniu.

Główne Przedstawicielstwo na Polskę we Lwowie.

Zamknięcia rachunkowe z działalności ogólnej Towarzystwa za 1932 r.

Stan czynny: Stan kasy w Zakładzie Głównym i oddziałach szyl. 368.247'33. Rozporządzalna gotówka Zakładu Głównego i oddziałów w instytucjach kredytowych szyl. 3,415.019'24. Nieruchomości szyl. 26.657.476'82. Papiery wartościowe szyl. 25.383.990'58. Pożyczki hipoteczne szyl. 20.649.473'96. Pożyczki pod zastaw własnych polis szyl. 13,116.053'02. Pożyczki udzielone spółdzielniom szyl. 133.303'74. Należność z tytułu rezerwy składek zatrzymanej przez reasekuratorów szyl. 9,119.500'62. Należność u reasekuratorów szylingów 1,757.717'04. Nierozliczone składki szylingów 3,666.916'44. Należność w oddziałach szyl. 1,134.419'60. Różne szyl. 1,204.062'63. Należność w dziale życiowym 715.634'02. Inwentarz (w całości odpisany). Łączna suma stanu czynnego szyl. 107.321.815'64.

Stan bierny: Kapitał akcyjny (pełnowpłacony) szyl. 3.000.000. — Fundusze zapasowe szyl. 1,100.000. — Ogólna rezerwa zabezpieczenia B. szyl. 146.190'57. Fundusz różnic kursowych szyl. 36.985'60. Rezerwa składek (po potrąceniu udziału reasekuratorów) szyl. 49.901.849'56. Przeniesienia składek (po potrąceniu udziału reasekuratorów) szyl. 3,100.261'74. Przedpłacone składki szyl. 129.144'40. Fundusz dywidendowy szyl. 112.611'07. Rezerwa dla roszczeń pensyjnych funkcjonarjuszy szyl. 875.000. — Rezerwa na nieuregulowane szkody (po potrąceniu udziału reasekuratorów) 3,288.585'02. Należność z tytułu zatrzymanej reasekuratorom przez Zakład rezerwy składek szyl. 40,755.505'76. Należność reasekuratorów szyl. 3.196.746'67. Przeniesienia procentów szyl. 169.555'25. Różni wierzyciele szyl. 664.886'26. Należność działu elementarnego szyl. 715.634'02. Nadwyżka z obrotu roku sprawozdawczego szyl. 128.859'12. Łączna suma stanu biernego szyl. 107.321.815'64.

Rachunek strat i zysków działu życiowego za 1932 r.

Przychód: Przeniesienie zysku z roku ubiegłego szyl. 186.447'20. Przeniesienia funduszów z roku poprzedniego szylingów 50.075.035'63. Rezerwa na nieuregulowane szkody z roku ubiegłego (po potrąceniu udziału reasekuratorów) szyl. 1,675.544'48. Zbiór składek szyl. 10,210.997'05. Dochody od lokat kapitałów szyl. 3,371.255'87. Inne dochody szyl 1,057.045'57. Łączna suma przychodu szyl. 66.576.325'80.

Rozchód: Wypłaty zapadłych ubezpieczeń i rent szyl. 2,310.685'02. Wypłaty za wykupienie polisy (po potrąceniu udziału reasekuratorów) szyl. 3,752.756'57. Koszty (po potrąceniu bonifikaty reasekuratorów) szyl. 2,602.301'54. Podatki i opłaty ubezpieczeniowe szyl. 838.528'27. Odpisy i inne wydatki szyl. 556.989'86. Opłaty społeczne łącznie z świadczeniami pensyjnemi szyl. 443.781'82. Rezerwa na nieuregulowane szkody szyl. 2,645.747'78. Stan funduszów z końcem roku sprawozdawczego szyl. 53,296.675'82. Nadwyżka z obrotu roku sprawozdawczego szyl. 128.859'12. Łączna suma rozchodu szyl. 66,576.325'80.

Zamknięcie rachunkowe z działalności Towarzystwa w Polsce za 1932 r.

Stan czynny: Kasa zł. 26.537'34. Instytucje kredytowe zł. 40.788'14. Papiery wartościowe zł. 2,939.879'33. Pożyczki hipoteczne zł. 481.680. — Pożyczki pod zastaw własnych polis zł. 1,350.512'84. Dłużnicy zł. 486.835'59. Centrala Głównego Przedstawicielstwa zł. 1,189.883'31. Inne aktywa zł. 10.166'25. Strata (niedobór bilansowy) zł. 203,999'68. Łączna suma stanu czynnego zł. 6,730.282'48.

Stan bierny: Fundusz ubezpieczeniowy zł. 6,589.559'49. Fundusze i rezerwy techniczne zł. 132.018'65. Wierzyciele zł. 8.704'34. Łączna suma stanu biernego zł. 6.730.282'48.

Rachunek zysków i strat za 1932 r.

Zysk na kursie walut obcych zł. 5.708'88. Strata (niedobór bilansowy) zł. 203.999'68. Łączna suma zysków zł. 209.708'56.

Straty: Strata (niedobór bilansowy) z roku sprawozdawczego na rachunku ubezpieczeń na życie zł. 12.891'18. Strata z majątku Zakładu zł. 12.591'76. Odpisy i straty nieobjęte poszczególnemi rachunkami: 1) Różnica kursów na papierach wartościowych zł. 184.225'62. Łączna suma strat zł. 209.708'56. 3984

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk

Pol... Lwów ... [illegible]